Ner 265. Kraków, Czwartek 19 Listopada 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 18 listopada.

Oprócz nader cennych i ważnych wyjaśnień, jakich przedwczorajsze, w komisyi budżetowej austryackiej delegacyi złożone *exposé* hr. Kalnokyego dostarczyło w sprawie traktatów handlowych z Niemcami, Włochami, Szwajcaryą, a później z Serbią, mieści ono przedewszystkiem w kierunku polityki Austryi na Bałkanie szereg doniosłych i ciekawych enuncyacyj. W tym względzie jest onegdajsze *exposé* dokładniejszem od przemówienia ministra w komisyi delegacyi węgierskiej, a zasługuje na szczególną uwagę z dwóch powodów: raz dlatego, że stosunki na półwyspie bałkańskim są dziś, więcej może jeszcze niż kiedykolwiek, osią sytuacyi europejskiej; powtóre zaś dlatego, że omawianie ich dało kierownikowi austryackiej polityki zagranicznej sposobność do zaznaczenia kilku punktów, które na uwagi jego o ogólnem położeniu politycznem Europy, na przyczyny niepewności tego położenia, rzucają nadzwyczaj jasne, nawet jaskrawe światło.

Hr. Kalnoky miał zupełne prawo powiedzieć w sobotę, że ogólny, zasadniczy kierunek polityki monarchii habsburskiej na Bałkanie, jest powszechnie i dobrze znany. I rzeczywiście, każdy krok Austryi w tym kierunku świadczy najdobitniej o tem, że „konserwatywna jej polityka na półwyspie bałkańskim dąży tylko do jednego celu, a tym jest utrzymanie stanu wytworzonego przez traktat berliński, bez żadnych innych celów ubocznych.“ Zachowanie się Austryi w każdej poszczególnej sprawie jest dowodem, że monarchia z największą życzliwością śledzi postępów na polu ekonomicznem i społecznem, jakie dokonywują się w małych państewkach bałkańskich, że nietylko nie myśli im przeszkadzać, ale nawet w miarę możności podaje im chętnie przyjazną rękę.

To też bardzo stanowcze oświadczenie hr. Kalnokyego, że „ani on, ani rząd austryacko-węgierski nigdy nie myślał o rozszerzeniu sfery władzy monarchii na półwyspie bałkańskim“ jest z pewnością nietylko zgodnem z przeszłością polityki austryackiej, ale także bardzo szczerym programem na przyszłość. A jednak, mimo to wszystko, musiał przyznać minister, że ta życzliwa i sympatyczna, lojalna polityka Austryi napotyka trudności na Bałkanie? Gdzie tego przyczyna?

Odpowiedź na to pytanie, odpowiedź bardzo wyraźną i dla każdego jasną daje sam hr. Kalnoky. „Nie brak jednak podjudzań i intryg dla wzbudzenia i utrzymania w mocy nieufności przeciw nam u Turcyi i ludów bałkańskich.“ — Zbytecznem chyba byłoby stwierdzać, z jakiego źródła pochodzą owe podjudzania, intrygi i uporczywe insynuacye. Gdyby nawet brak było faktów namacalnych, już sam interes wskazuje intelektualnego sprawcę: *is fecit, cui prodest*. Siać nieufność, knuć intrygi, szerzyć insynuacye przeciw państwu, które otwarcie i szczerze pragnie *status quo* na Bałkanie, może tylko ten, komu stan obecny jest solą w oku, a każde zamącenie go sposobnością do połowu.

Konsekwencyą tego samego ujemnego prądu jest sprawa uregulowania prawno-politycznego stanowiska Bułgaryi i jej panującego. W kwestyi tej zajął onegdaj hr. Kalnoky stanowisko bardzo wyraźne, oświadczając, że uregulowanie jej byłoby mu nader pożądanem. I nie może być inaczej. To samo państwo, które wobec jednostek politycznych bałkańskich prowadzi politykę życzliwości i pragnie utrzymania stałego porządku rzeczy, musi w głębi serca życzyć sobie wytworzenia ile możności najtrwalszych warunków spokoju, równowagi i pewności prawnej i faktycznej na Bałkanie. Ale — dodał hr. Kalnoky — uregulowanie tej sprawy nie przedstawia na razie żadnych nadziei. I znów nie potrzebujemy mówić, dlaczego? Nie potrzebujemy szukać czynnika, o który z natury rzeczy rozbijać się muszą wszelkie w tej mierze nadzieje. Znowu jest nim mocarstwo, którego polityka wschodnia ma za przesłanki faktyczne niepokój, niepewność i chwiejność stosunków w państwach bałkańskich.

Exposé hr. Kalnokyego, tak uprzejme i przezorne w formie, stało się jednak z konieczności faktów aktem oskarżenia przeciw tej ujemnej polityce, której prądy przebiegają wzdłuż i wszerz półwysep bałkański. Nie w tem jednak leży cała waga wywodów ministra. Wyniki te bowiem, do których nas doprowadziły jego uwagi, są już oddawna i dokładnie znane i widoczne.

Powiedzieliśmy na wstępie, że wywody hr. Kalnokyego w sprawie wschodniej rzucają światło na przyczyny położenia ogólnego Europy. Zarówno Cesarz jak i hr. Kalnoky, mówiąc o tem ogólnem położeniu, z naciskiem określali je jako „pełne sprzeczności“. Hr. Kalnoky widzi tę sprzeczność głównie w fakcie, że równocześnie z nadchodzącemi ze wszech stron zapewnieniami pokojowemi rosną zbrojenia w stopniu dotąd niebywałym. Naturalnie, że okoliczność ta nie może się przyczyniać do wzmocnienia ufności w owe oświadczenia. Ale — naszem zdaniem — objaw ten nie jest jeszcze zupełnem wyczerpnięciem owej sprzeczności, której tak pełno w sytuacyi ogólnej, i właśnie w tym względzie widzimy w *exposé* hr. Kalnokyego wiele dalszych wyjaśnień i uzupełnień.

Bo jeśli doprawdy wszystkie mocarstwa prześcigają się w zapewnieniach, że pokoju pragną szczerze i gorąco, że o zaczepce nie myślą, a istniejący stan rzeczy uważają za zadawalniający, a jeśli z drugiej strony jedno czy więcej z tych mocarstw równocześnie na Bałkanie, a więc w najbardziej podminowanym punkcie Europy, prowadzi i popiera politykę niezadowolenia ze *status quo*, powiedzmy otwarcie politykę przewrotu — jeśli zaręczając, że zaczepiać sąsiada nie myśli, równocześnie, mniej lub więcej otwarcie, przeciw sąsiadowi temu intryguje i podjudza — to w tem dopiero jest sprzeczność skrajna, rażąca i niebezpieczna, to te f a k t a dopiero osłabiają wiarygodność owych s ł ó w i przestajemy się dziwić, że w równym stopniu z pokojowością urzędowych enuncyacyj, rosną także zbrojenia, których hr. Kalnoky nie wahał się nazwać „przygotowaniami wojennemi.“

To są owe „poważne niebezpieczeństwa, które sytuacya kryje w swojem łonie“ — jak mówił austryacki minister spraw zagranicznych. A jeśli mimo to zaprzeczył równocześnie, jakoby w tej chwili istniał powód do zaniepokojenia opinii, to z pewnością nie dlatego, iżby w jego umyśle zapewnienia dyplomatyczne ważyły więcej od zbrojeń. Przyczyn tego jest cały szereg, a onegdaj hr. Kalnoky zaznaczył wyraźniej nieco jednę z nich, na którą warto zwrócić baczniejszą uwagę. Oto hr. Kalnoky stwierdził, że pokojowa liga trójprzymierza nie stoi bynajmniej odosobniona w Europie, przeciwnie, że w usiłowaniach swych do utrzymania równowagi międzynarodowej doznaje obecnie poparcia i pomocy. „Mocarstwa, którym zależy na utrzymaniu stworzonego traktatami *status quo*, mogą dziś z natury rzeczy przystąpić do usiłowań trójprzymierza i popierać je.“ Po zbliżeniu się Francyi do Rosyi, zdanie to hr. Kalnokyego nabiera podwójnego znaczenia, i to w kierunku dla pokoju wybitnie korzystnym.

W obrazie dosyć ponurym, jaki onegdaj hr. Kalnoky dał o sytuacyi ogólnej, stwierdzenie poparcia, którego trójprzymierze doznaje od potężnych przyjaciół (wszak hr. Kalnoky mówi o „mocarstwach“) — jest światłem jasnem i pogodnem.

Ogłosiliśmy w ostatnich dniach „Trzy listy polityczne“, jako pochodzące z bardzo poważnego źródła. Listy wyświecają wybornie jednę stronę kwestyi. Dowiodły one doskonale, że opłakany jest stan parlamentu bez stałej większości; ale z drugiej strony pozostaje zawsze jeszcze kwestya, czy są obecnie w Izbie materyały, z których stała większość dałaby się złożyć i czy stosunki dość się wyjaśniły i utarły, iżby można przystąpić do jej formowania. Zachowanie się lewicy nie podniosło od wiosny do dziś ufności w możliwość stałego z nią porozumienia. Nad tą doniosłą sprawą zastanowimy się obszerniej.

Przegląd polityczny.

Oświadczenia, które złożył minister spraw zagranicznych na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, odnoszące się do traktatów handlowych, — brzmią, jak następuje: „Wszystkie trzy traktaty (z Niemcami, Włochami i Szwajcaryą) będą gotowe prawdopodobnie przed końcem tego miesiąca, tak, iż z początkiem września będą mogły być oddane pod parlamentarne obrady. Mają one z dniem 1 lutego wejść w życie; termin ten z rozmaitych nieuniknionych powodów musi być ściśle dotrzymany. Czas potemu jest niezawodnie krótki, a zwłaszcza do obrad parlamentarnych bardzo skąpo wymierzony. Nie da się to jednak zmienić i dotyczy taksamo parlamentarnego postępowania w Berlinie, Rzymie i Bernie. Rokowania trwały dłużej niż przypuszczano. W każdym razie wszystkie trzy traktaty nie mogłyby być inaczej jak tylko we wspólnym związku omawiane i załatwione.“ Z oświadczeń tych wynika, że cały dotychczasowy program prac parlamentarnych dozna zmiany. Wyznaczone na styczeń sesye sejmowe nie przyjdą prawdopodobnie do skutku; sejmy zostaną tylko zwołane na bardzo krótki czas w grudniu, ażeby prowizorycznie załatwić się z budżetami krajowemi. Dnia 5 stycznia zbierze się napowrót Rada państwa w celu zatwierdzenia traktatów handlowych; prace jej przeciągną się do kwietnia. Dopiero wtedy sejmy zwołane zostaną na dłuższą sesyę.

Odwiedziny carewicza w Paryżu mają być już rzeczą postanowioną. Tak przynajmniej donosi pewien podrzędny dziennik paryski, na podstawie rzekomo dobrych informacyj. Rosyjski następca tronu przybyłby, według tego doniesienia, po Nowym Roku do stolicy Francyi; przyjęcie będzie miało charakter oficyalny i przerodzi się w bardzo uroczystą demonstracyę. Można się domyślać, że minister Giers będzie prowadził ostateczne układy z rządem francuskim w tym przedmiocie. P. Giers od pięciu dni leży w łóżku; choroba, zdaje się przemijająca, zatrzymuje go ciągle w Wiesbaden. Podobno jednak już wczoraj miał nastąpić jego wyjazd do Stuttgartu, jeżeliby lekarze nic nie mieli przeciwko temu. Równocześnie małżonka ministra wyjechać miała do Berlina i tam czekać powrotu męża z Paryża, ażeby razem z nim do Petersburga powrócić. *Münchener Allg. Ztg* donosi, że paryska podróż Giersa nastąpi wbrew jego życzeniu oraz na wyraźny i stanowczy rozkaz cara; dziennik monachijski uważa ten fakt za nowe zwycięstwo obozu panslawistów w otoczeniu cesarskiem. Paryski zaś *Siècle* opowiada, że z niemieckiej strony czyniono jak największe usiłowania, ażeby projektowi podróży przeszkodzić. Nawet książę Bismarck interweniował w tej sprawie; trudno odgadnąć tylko, w jaki sposób. Hr. Szuwałow jeździł do Wiesbadenu na konferencye z Giersem i obaj przedstawiali carowi, że sytuacya gabinetu we Francyi jest niepewna i że zatem trwały związek z rzecząpospolitą jest niemożliwy. Car jednak powtórzył rozkaz, skutkiem czego p. Giers w tych dniach pojawi się w Paryżu.

Wszystkie poważniejsze dzienniki europejskie omawiają *exposé* hr. Kalnoky'ego. Według *National Ztg*, usunęło ono wszelkie wątpliwości i obawy, jakie mogła wzbudzić mowa tronowa. *Vossische Ztg* mniema, że hr. Kalnoky zbyt lekko traktował sprawę ugody rosyjsko tureckiej w kwestyi dardanelskiej; zresztą nazywa wyjaśnienia ministra na wskróś pokojowemi, jakkolwiek trudno zaręczyć, czy nadzieje, w nich wyrażone, spełnią się rzeczywiście. *Opinione* szczególniej zadowolniona jest z ustępu, odnoszącego się do zjazdu w Monza. Zdaniem *Tribuny* nawet najskrajniejszego pessymistę słowa ministra powinny uspokoić. Z włoskich dzienników niezadowolnione są *Italie* i *Diritto*. Ten ostatni zwłaszcza dowodzi, że z objaśnień ministra wynika dążność Austryi do poróżnienia Włoch z Francyą, odnośnie do interesów na morzu Śródziemnem. Prasa rosyjska z wielką rezerwą przyjmuje wywody austryackiego ministra z powodu ustępu o Bułgaryi. *Nowosti* twierdzą, że mowa Kalnoky'ego zdradza ukryty zamiar Austryi wymuszenia za wszelką cenę uznania księcia koburskiego na bułgarskim tronie i dlatego nie jest bynajmniej uspokajająca. Zupełnie inaczej sądzi *Nowoje Wremia*, która uważa oświadczenia ministra za nadzwyczaj przezorne; słowa o Bułgaryi są nawet wprost zadziwiające. Jest to — mniema rosyjski dziennik — całkowite wyrzeczenie się i zaparcie księcia Ferdynanda.

Ważność wyboru deputowanego Lafargua została zakwestyonowaną z powodu, iż podobno reprezentant departamentu Nord nie jest poddanym francuskim. Ojciec Lafargua urodził się w Hiszpanii, tam także sam Lafargue na świat przyszedł. Według ustaw hiszpańskich zatem, *ipso facto* stawał się hiszpańskim poddanym. Korzystając z tego, Lafargue nie odbywał we Francyi powinności wojskowej; nie protestował nawet, kiedy w 1871 r. prefekt dep. Gironde wydalił go jako niefrancu-

---

O wykształceniu politycznem.

Ustęp z mowy inauguracyjnej obecnego rektora uniwersytetu wiedeńskiego, prof. Adolfa Exnera.

(Dokończenie).

Czy przynajmniej wyżyny światła naukowego i przodujące umysły ustrzegły się owej niebezpiecznej jednostronności, która objawy życia socyalnego chce wtłoczyć w formy mechanicznego pojmowania świata? Bynajmniej. Będzie miał przyszły historyk literatury naszego stulecia do zapisania, jak we wszystkich niemal dziedzinach umiejętności moralnych uwydatnia się nienaturalna — bo istocie przedmiotu sprzeciwiająca się — przewaga przyrodniczych form myślenia; jak, w niektórych wypadkach, sprowadziła ona nauki na bezdroża, w innych zaś, przechodząc tylko po powierzchni, wytworzyła ową niewłaściwość w formalnem traktowaniu przedmiotu, która na razie olśniewa, lecz skoro tylko urok nowości minie, okazuje się niedorzecznością.

I jeden i drugi objaw uderza nas w wybitnych dziełach najznakomitszych uczonych naszej epoki. Dożyliśmy „indukcyjnej“ historyi Henryka Buckle i jej potężnego wpływu; widzimy, jak kwitnąca szkoła uczonych kryminalistów włoskich przeistacza naukę o prawie karnem na psychiatryę; i u nas i za granicą zaczynają ludzie dowcipnym obserwacyom nad sztuką, miłością, prawem nadawać nazwę fizyologii sztuki, miłości, prawa i jako taką je traktować (Mantegazza, Stricker); nowoczesne językoznawstwo porównawcze podają za naukę przyrodniczą (Max Müller); jurysprudencyę cywilną reformują według „fizyologicznej metody“ (Ihering), a w umiejętnościach państwowych do tego doszło, że nauka o „budowie i życiu ciała społecznego“ (Schäffle) przedstawioną bywa aż do najdrobniejszych szczegołów na wzór anatomicznych i fizyologicznych systemów z zastosowaniem nawet ich technicznej terminologii. Chcąc na przykład w tym ostatnim wypadku, że tak powiem, namacalnie uwydatnić śmieszność, powinienby lekarz jurydycznie wykształcony wpaść na pomysł i odwrotny zrobić experyment, tj. opracować podręcznik fizyologii według wzoru prawa cywilnego; nastręczyłoby to sposobność do niesłychanie pouczających porównań, np. krążenia krwi z cyrkulacyą pieniężną, trawienia ze specyfikacyą muszkułów, ściegien z obligacyami itp. Całości możnaby nadać tytuł pandekty ciała ludzkiego; przyczyniłaby się ona dzięki swoim jurydycznym porównaniom do lepszego zrozumienia procesów rzeczywiście odbywających się w ciele ludzkiem właśnie tyle, ile terminologia lekarska do zrozumienia objawów socyalnych.

Jeżeli przodownicy rozmaitych kierunków dzisiejszej umiejętności humanitarnej śpiewają na tę nutę, cóż dziwnego, że wielka masa piśmiennictwa fachowego z zapałem idzie za ich śladem, a każdy trzeciorzędny pisarz ma sobie za obowiązek stwierdzić, że w uprawianej przezeń dziedzinie umiejętności trzymał się wyłącznie zapewniającej zbawienie metody przyrodniczej; zdaje mu się, że przez to już z góry za swe trudy zdobył część tego dobrze zasłużonego uroku, jaki otacza ścisłe badania przyrodnicze, a nie przypuszcza nawet, że w gruncie rzeczy składa tylko haracz marnemu i znikomemu kierunkowi smaku danej chwili.

Jeszcze jedno wydaje mi się wysoce charakterystycznem dla określonego przezemnie stanu wykształcenia naszej epoki: jestto zapatrywanie na kwestyę, co właściwie stanowi istotę dziejów ludzkości? występujące na jaw to tu, to tam, raz w mniej, drugi raz więcej wyraźnej postaci, w okolicznościowych enuncyacyach wybitnych przywódców naszego naukowego wykształcenia. Wewnętrzny bowiem nasz stosunek do dzisiejszego świata najjaśniej odzwierciadle się w ocenianiu przez nas przeszłości, w tem, co zdaniem naszem, stanowi jej rzeczywistą istotę i znaczenie. Jeżeli więc z jednej strony, wychodząc z założenia czysto estetycznego, upatruje się ową istotę wyłącznie w utworach sztuki i literatury (Hermann Grimm), jeżeli z drugiej strony, ze stanowiska popularnego przyrodniczego zapatrywania na świat, historya ludzkości w istocie swej identyczną ma być z historyą zwalczania przyrody (Dubois Reymond): to właśnie ta negatywna strona, wspólna obu sprzecznym zresztą między sobą zapatrywaniom, ta przepaść, którą dzieli obie jednostronności, jest szczególnie charakterystyczną cechą panującego w bieżącej chwili wykształcenia.

Albowiem, choćbyśmy solidaryzując się z jednymi, nić dziejów świata snuli od Homera i Praksytelesa do Dantego i do epoki odrodzenia, albo z drugimi od Archimedesa do Galileusza, Kepplera i Newtona, to pomijamy zawsze jedno i to samo, mianowicie państwo rzymskie i jego dzieje. Nic bardziej nie charakteryzuje tego braku zmysłu politycznego, dającego się obecnie czuć nawet w najwyższych sferach wykształcenia, jak właśnie to, z obustronnych zapatrywań wynikające, świadome ignorowanie rzymskiej epoki dziejów świata. Raz przyjąwszy ten brak zmysłu politycznego, ignorowanie takie jest aż nadto zrozumiałem: wszak Rzymianie nie stworzyli w żadnej sztuce nic oryginalnego, nie postawili żadnego twierdzenia matematycznego i nie odkryli żadnego prawa przyrody, ztąd też nie wynaleźli w porę prochu strzelniczego, z którego pomocą — jak twierdzi znana, a przez Ottokara Lorenza po mistrzowsku odparta dyletancka teorya — mogli byli zapobiedz upadkowi swego państwa. Zbudowali oni jednak nie mniej, ani więcej, jak tylko państwo, które streściło w sobie cały świat starożytny, zapanowało nad nim i odrodziło go, przekazując nam w spuściznie jego cywilizacyę; pokazali oni w ciągu 1.000-letniego życia państwowego, odznaczającego się niesłychaną stałością, po jakich to drogach i jakiemi środkami odbywa się konsekwentny rozwój tak niesłychanej potęgi politycznej, jaką był Rzym; stworzyli oni polityczne tradycye, bez których w średnich wiekach zarówno nie byłoby cesarstwa, jak i Kościoła, obejmującego cały świat; jednem słowem tradycye, bez których w naszej historyi brakowałoby właśnie tego, co w specyficznem znaczeniu nazywa się „średniemi wiekami“, a czego z pomiędzy narodów europejskich nie posiadają jedni tylko Rosyanie; stworzyli oni wreszcie, wśród nieustającej przez długie wieki pracy, pojęcia o prawie, panujące nad stosunkami cywilizowanego świata, do którego z taką dumą należymy; ulepili oni formy, w których pojęcia jego o prawie po dziś dzień się obracają. Świat ten, nazywając się „cywilizowanym“, przez instynkt mowy ludzkiej składa im nieświadomie należny hołd. *Civis* bowiem znaczy obywatel rzymski, a „cywilizacya“ słusznie wskazuje na pewną przynależność, jeżeli już nie do ściślejszego terytoryum, to przynajmniej do szerszego koła myśli politycznych i pojęć prawnych starego Rzymu.

Czyż każdy z nas nie spytał samego siebie w wolnej chwili, czem właściwie tłomaczy się zadziwiający fakt politycznej przewagi małej, geograficznie i moralnie tak rozkawałkowanej Europy nad innemi częściami ziemi? Jest to fakt, który dziś coraz się staje wyraźniejszym, odkąd wpływ Europy, przyjąwszy się w Japonii i Kalifornii, przez Ocean Spokojny niemal dotykalnie obejmuje całą kulę ziemską. Wszędzie zwycięża c y w i l i z a c y a n a s z a, a przez nią i my zwyciężamy — to powie każdy; ale w daleko mniejszym stopniu uznajemy i odczuwamy, jak dalece treść tej cywilizacyi europejskiej wpłynęła i jak dalece ją wypełnia duchowa spuścizna świata starożytnego, a przedewszystkiem Rzymian. Bez nich bowiem starożytność dla nasby nie istniała; ktokolwiek bada i śledzi pochodzenie niezliczonych czynników, składających się na naszą cywilizacyę, tego wszystkie drogi wiodą do Rzymu, albo przez Rzym. Skoro zaś tak jest, w takim razie jasno widzimy, jak praca duchowa jednego narodu wywołać może niesłychanie rozległe, potężne i zbawienne praktyczne skutki, wobec których ustąpić muszą, jako rzecz podrzędna, wszystkie zdobycze na polu techniki, które zresztą dopiero przez nie stały się możebnemi. Ale praca ta, która, że była tak, jak i uzdolnienie narodu czysto polityczną, nie może oczywiście znaleść łaski w oczach ludzi, traktujących historyę z wyłącznie estetycznego stanowiska, ani zadowolnić tych, którzy cywilizacyę mierzą miarą mechanicznego pojmowania świata.

Ale jakim sposobem takie pojmowanie świata mogło się stać panującem i jakie ono ma widoki trwałości? Ze względu na krótki czas, niech mi wolno będzie tylko naszkicować odpowiedź na to pytanie.

W każdej epoce ludzie wzrok i umysł swój zwracają tam, gdzie leży źródło ich najwidoczniejszego powodzenia. Nasze powodzenie polega na rozpowszechnieniu i praktycznem zastosowaniu rezultatów potężnego rozwoju, jaki od półczwarta wieku zaznacza się w dziedzinie ścisłych nauk przyrodniczych. W zeszłym wieku przypada kulminacyjny punkt tego rozwoju — równocześnie z najniższym poziomem owego upadku politycznego, w jaki od 30 letniej wojny wtrącone zostały cywilizowane ludy środkowej Europy. Widzimy po jednej stronie stosunki państwowe, wcale nie takie, aby mogły w społeczeństwie wzbudzać ochotę do zajmowania się politycznemi sprawami — po drugiej zaś stronie świetne powodzenie badań przyrodniczych, odnoszących siłą nieomylnej metody jedno zwycięztwo po drugiem. Nie dziw więc, że opinia publiczna, olśniona takiem powodzeniem, w końcu zupełnie straciła zmysł dla społecznej połowy świata i jej właściwych warunków bytu.

Cóż było wobec tego naturalniejszego nad rozpaczliwą próbę sformułowania piekących kwestyj politycznych również na wzór fizycznych zagadnień i rozwiązania ich za pomocą owych wypróbowanych metod. Wynikiem był co do teoryi: atomizm w naukach społecznych, przypisujący tylko jednostce wartość realną i samoistny cel, a wskutek tego fałszywie postawione pytanie — które wywołało całą literaturę — jaki jest „cel państwa“? — pytanie równie niedorzeczne, jak to drugie: jaki jest cel rzek albo gór? — Odpowiedzią na to musiała być teorya o stanie natury, kontrakcie społecznym i t. p. Co się zaś tyczy praktyki: racyonalizm, t. j. tendencya do „absolutnych,“ tak jak matematyczne formułki od czasu i przestrzeni niezależnych rozwiązywań zagadnień politycznych, prąd przechodzący niebawem wskutek gorączki rewolucyjnej w ów radykalizm, którego związku z jednostronnie przyrodniczem wykształceniem naszej epoki niedawno dowiódł historyk Hipolit Taine.

Razem ze swemi płodnemi w skutki powodzeniami dała też epoka rewolucyi obumarłemu politycznie kontynentowi swoje jednostronne zapatrywania socyalne, i aż do połowy naszego stulecia panował wszechwładnie na gruncie politycznym duch przyrodniczy w postaci doktrynerskiego racyonalizmu, pomimo Burkego i Savignyego. Poparty dalszemi postępami w dziedzinie techniki a wobec zabagnienia stosunków państwowych, zabił on w społeczeństwie zmysł polityczny i sprowadził wykształcenie polityczne na tak niski poziom, jaki wyżej nakreśliłem.

Wszelako przygotowuje się zwrot; dla bystrzejszego oka początki jego są widzialne od kilkudziesięciu lat. W świecie naukowym zaczyna znów odważniej wychylać głowę historyczno-polityczny kierunek. Wszak niedawno pewien przyrodnik niemiecki (Wundt) publicznie wyznał, że jest zwolennikiem Arystotelesowej nauki o państwie. A nawet w dziedzinie samychże nauk przyrodniczych pojawiła się w Anglii (ojczyznie wykształcenia politycznego i rozwoju, opartego na tradycyi) zasada historyczna nieobliczalnej doniosłości: myśl bowiem tłumaczenia dzisiejszego stanu rzeczy dowiedzionemi lub wywnioskowanemi fazami przeszłości jest h i s t o r y c z n ą zasadą naukową; mechanika niema ani przeszłości, ani przyszłości. W łonie wielkiej społeczności europejskiej powoli podnosi się poziom wykształcenia politycznego, w miarę jak ustępują przeszkody dotychczasowego rozwoju. Wystarczy tylko porównać mierny zresztą przeciętny stopień dojrzałości politycznej naszych czasów z tem, co się objawiało w r. 1848, a mianowicie w kołach politycznych wszelkiej rangi, od kościoła św. Pawła do karczmy wiejskiej. I jakże nie miał się podnieść zmysł polityczny wobec zbudzonego z długiego letargu życia publicznego, wobec potężnych politycznych czynów, spełnianych przez wielkich mężów stanu w imię popularnych idei, wreszcie wobec nowych problematów politycznych, z jakiemi socyalizm staje u wrót XX wieku, o których każdy przeczuwa, że nie dadzą się rozwiązać ani za pomocą busoli, ani logarytmów, że tylko najwyższe natężenie politycznej siły i roztropności sprostać może zadaniu, którem jest wcielenie, z uniknięciem śmiertelnych wstrząśnień, czwartego stanu w organizm państwa.

Ten wiek XX, u którego progu stoimy, będzie wiekiem politycznym. Kto chce dorósć do wysokości jego zadań, będzie potrzebował wykształcenia politycznego.

skiego poddanego. Radykalni biorą swego protegowanego w opiekę. Organ p. Clémenceau *Justice* dowodzi, że Lafargue urodził się na Kubie z rodziców francuskich. Rochefort korzysta ze sposobności, ażeby obsypać Constansa potokiem obelg.

Korespondent indyjskiego dziennika *Times of India* spotkał się w Kaszmirze z powracającym kapitanem angielskim Younghusbandem, który niedawno z polecenia rządu indyjskiego wyruszył w pochód do Pamiru. Yonghusband opowiada, że skoro tylko dowiedział się o rosyjskiej ekspedycyi do chińskiego Pamiru, wysłał natychmiast porucznika Dawisona do Alichur Pamir, sam zaś wkroczył do Małego Pamiru. We wsi Bozai Gumbaz spotkał się z oddziałem rosyjskim, pozostającym pod rozkazami kapitana Janowa, a składającym się z 50 kozaków i 50 żołnierzy pieszych. Rosyanie przyjęli Anglików bardzo grzecznie, kapitan Janow oświadczył jednak, że na rozkaz jenerał-gubernatora Turkestanu zmuszonyby był aresztować Younghusbanda, w razie gdyby się natychmiast z Małego Pamiru nie cofnął i gdyby nie złożył przyrzeczenia, że nie będzie korzystał z niektórych przesmyków rzekomo leżących na terytoryum rosyjskiem. Younghusband złożył żądaną obietnicę, skutkiem czego dozwolono mu udać się do Tagdumlasz Pamir; okręg ten nawet Rosyanie uznają za terytoryum chińskie. Kapitan angielski miał zresztą sposobność stwierdzić, że pochód kapitana Janowa naruszył terytorya chińskie i afgańskie oraz ziemie należące do kraju Chitral, pozostającego pod protektoratem angielskim. Porucznik Dawison tymczasem, przybywszy do Alichur Pamir, do którego roszczą sobie pretensye Chiny, zetknął się z oddziałem chińskiego wojska pod rozkazami jenerała Czanga i doznał bardzo uprzejmego przyjęcia. W krótki czas potem dostał się do Alichur oddział kapitana Janowa, który twierdził, że Alichur Pamir jest terytoryum rosyjskiem i zmusił Chińczyków do odwrotu. Dawisona aresztowali Rosyanie i odstawili do Marghilan, gdzie na interwencyę przybyłego z Petersburga członka ambasady angielskiej Mr. Eliota natychmiast został wypuszczony na wolność i w Tagdumlasz połączył się znowu z Younghusbandem. Ztamtąd obaj oficerowie udali się do Kaszmiru. — Jenerał chiński był podobno bardzo oburzony naruszeniem chińskiego terytoryum przez Rosyan i oświadczył, że Chiny wyślą na wiosnę znaczną siłę wojskową do Alichur Pamir, ażeby módz skutecznie poprzeć swoje prawa zwierzchnicze.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 16 listopada.

(?) Rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty nie skończyły się bez dysonansu. Najciekawsza rzecz, że zgotował on zapewne obu stronom niespodziankę! Co do X. kanonika Kljuna jesteśmy pewni, że nie zamierzał wcale wywołać zatargu. We środę X. Kljun zapewniał mnie, że wogóle Słoweńcy, oczywiście konserwatywni, są zadowoleni z ministra Gautscha, który co do Krainy spełnił już główne życzenia Słoweńców, zaś co do Karyntyi przyjmuje chętnie wyjaśnienia posłów słoweńskich; jakoż w rozprawach nad budżetem, które się toczyły w Izbie w czerwcu, minister X. Kljunowi dziękował za niektóre wyjaśnienia. Nadto wymieniony konserwatywny przywódca Słoweńców mówił mi, że niebawem jeden z profesorów słoweńskich powołany będzie do ministeryum oświaty na referenta dla spraw słoweńskich. Zważywszy to wszystko, jakoteż fakt, że X. Kljun zasadniczo uznaje konieczność utrzymania klubu konserwatystów i stanowczo potępia pewne separatystyczne dążności Młodosłoweńców, nie możemy żadną miarą przypuszczać, aby był w rozprawach o szkole ludowej zamierzał umyślnie wywołać zatarg z ministrem.

Kto bezstronnie odczyta mowę X. kanonika Kljuna, nie dopatrzy się też tam takiego zamiaru. Ale też z drugiej strony, jakkolwiek nie jesteśmy równie dokładnie poinformowani o intencyach ministra Gautscha, to jednak nie mamy powodu na pewno przypuszczać, że minister użył z umysłu mowy X. Kljuna, jako pożądanej okazyi do zaznaczenia wyraźniejszego zwrotu ku lewicy. Ustęp mowy ministra, podnoszący, że znajomość języka niemieckiego należy w Austryi do niezbędnych konieczności, nie zwiastuje nic nowego i zadziwiającego. Tosamo już przed baronem Gautschem oświadczali i inni ministrowie, tosamo podnoszono w sejmie lwowskim, tosamo mówił w Pradze p. Rieger itd.

Jeśli jednak to oświadczenie ministra wywołało zbyt silne wrażenie, a nawet wzburzenie, to głównie tłómaczy się to tendencyjnym manewrem niektórych stronnictw. Lewica obsypała ministra hucznemi oklaskami. Czy dlatego, że posądzała barona Gautscha, iż dawniej inaczej sądził o doniosłości języka niemieckiego? Bynajmniej, lecz jedynie dlatego, że chociaż nie cała lewica, to jednak znaczna część jej żywi silną niechęć do klubu konserwatystów i pragnie go rozsadzić. Przesadne oklaski, jakiemi lewica podkreśliła mowę ministra, nie miały więc innego celu, jak ten, aby tem silniej podburzyć Słoweńców przeciwko ministrowi, a pośrednio przeciwko klubowi konserwatystów, popierającemu gabinet.

W tej tendencyi rozsadzenia klubu konserwatystów, lewica spotyka się z Młodoczechami. Ci zatem równie gwałtownie protestowali przeciwko wywodom ministra, znowu w tym samym celu podburzenia Słoweńców i skłonienia ich do opuszczenia klubu konserwatystów. P. Tilszer przyrzekał Słoweńcom sojusz z Młodoczechami, a p. Herold ofiarował im się na jeneralnego mowcę przeciwko baronowi Gautschowi. I tak w gruncie rzeczy epizod ten groził, iż stanie się mniej więcej doniosłym wypadkiem parlamentarnym, a może nawet politycznym.

Jednakże i w tym razie dopisała powaga i rozwaga hr. Hohenwarta. Grzecznie odrzucono usługi p. Herolda. Nie wyznaczono nawet na mowcę generalnego p. Gregorcicza, najbardziej zbliżonego do Młodoczechów, lecz umiarkowanego prof. Szukljego. Na wczorajszem zebraniu klub konserwatystów wygłosił swą solidarność z dezyderatami Słoweńców, naturalnie umiarkowanych. Znaczy to, że klub i nadal będzie popierał Słoweńców, o ile w myśl przepisów konstytucyjnych domagają się równouprawnienia w szkołach, zwłaszcza w południowych okręgach Karyntyi. Łatwo też domyślić się, że niektórzy mówcy na wczorajszem zebraniu klubu odzywali się ostro przeciw baronowi Gautschowi, który jako minister oświaty zasadniczo zajmuje może najtrudniejsze i najdrażliwsze stanowisko, a nadto już nie raz werwą oratorską naraził się różnym frakcyom. Ostatecznie jednak, co jest na teraz główną rzeczą, wczorajsza rezolucya klubu konserwatystów świadczy, że Słoweńcy zadowolnili się satysfakcyą moralną i przyrzeczeniem poparcia ze strony innych frakcyj wymienionego klubu, ale nie uważali piątkowego intermezzo jako dostateczny powód do wystąpienia z klubu konserwatystów. Secesya taka byłaby zapewne wypadkiem wielce pożądanym dla niektórych kół parlamentarnych, ale jest aż nader jasną rzeczą, że czego Słoweńcy nie otrzymają jako organiczny cynnik liczącego około 80 członków klubu, na którego czele stoi tak wpływowy mąż stanu, jak hr. Hohenwart, to tem mniej osiągnęliby jako samodzielna frakcya, złożona z kilkunastu posłów.

Z widowni politycznej ustąpili prawie równocześnie dwaj bardzo wybitni przywódcy konserwatywnej szlachty Czech: ks. Karol Schwarzenberg starszy i hr. Ryszard Clam-Martinic.

Pierwszy od bardzo dawna stał na czele agronomicznego stowarzyszenia królestwa czeskiego. Teraz wskutek podziału rady agronomicznej na dwie narodowe sekcye, w miejsce ks. Karola Schwarzenberga, który otrzymał w. wstęgę orderu św. Szczepana, mianowany został prezesem młody ks. Ferdynand Lobkowicz, należący do partyi konserwatywnej, wiceprezesem zaś baron Aerenthal, zaliczany do stronnictwa liberalno-niemieckiego. Ks. Karol Schwarzenberg należał do tego starszego pokolenia konserwatywnej szlachty Czech, która się gromadziła około hr. Henryka Clam-Martinica i która już od r. 1860 występowała bardzo stanowczo w obronie zasad konserwatywnych i historycznego prawa. Najwybitniejsi reprezentanci tego obozu, hr. Henryk Clam, hr. Nostitz, hr. Leo Thun, i brat jego hr. Fryderyk Thun, zeszli ze świata. Ks. Karol Schwarzenberg coraz wyraźniej ustępuje z widowni politycznej. Czynnym z owego grona jest tylko jeszcze najmłodszy: ks. Jerzy Lobkowicz, marszałek krajowy Czech.

Zmarły świeżo hr. Ryszard Clam-Martinic, chociaż wiekiem należał do starszego pokolenia, na widownię polityczną wstąpił nieco później, bo dopiero w r. 1871, gdy w sejmie czeskim bronił „artykułów fundamentalnych“. Najwybitniejszą rolę odgrywał pomiędzy r. 1879 a 1889 w Izbie poselskiej, gdzie obok brata swego najenergiczniej kierował taktyką klubu czeskiego. Ostatnim jego ważniejszym czynem politycznym był udział w konferencyi ugodowej w styczniu r. 1890. Jakkolwiek dość długo służył w wojsku, którego szeregi opuścił dopiero w r. 1865 z rangą pułkownika, hr. Ryszard Clam zajmował się gorliwie naukowemi pracami, historyą i filozofią; to też różne broszury, które wydał, mianowicie jedna p. t.: *Oesterreichisch*, odznaczają się głębokiem wniknięciem w najtrudniejsze problemata polityki austryackiej i w kołach wytrawnych zwróciły powszechną uwagę na autora. Hr. Ryszard odziedziczył znaczny majątek po bezdzietnym bracie Henryku; teraz cały bardzo wielki majątek rodu Clam Martiniców przechodzi na najstarszego syna zmarłego wczoraj hr. Ryszarda.

Po kądzieli ród ten pochodzi od starodawnej rodziny czeskiej Martiniców, której jeden reprezentant, jako namiestnik królewski 28 maja 1618 r. został strącony wspólnie z Slavatą z okna sali radnej pałacu królewskiego na Hradczynie, ale prawie cudem uniknął śmierci. Portret jego w stroju hiszpańskim zdobi ową starożytną salę, zachowaną dotąd w tym samym stanie, w jakim się znajdowała w chwili sławnej „defenestracyi“. Ród Clamów słynął oddawna w Dolnej Austryi. Tu przy kolei południowej, blisko Semeringu, turyści podziwiają starożytną i malowniczą ruinę Clam. Jeden z hr. Clamów za czasów Maryi Teresy ożenił się z ostatnią spadkobierczynią rodu Martiniców (drugi Clam w ten sam sposób połączył swój ród z Gallasami) i odtąd przybrał nazwisko Clam-Martinic. Zresztą ś. p. hr. Henryk Clam-Martinic zawsze się gniewał, kiedy Młodoczesi z tendencyjnych powodów nazywali go tylko — Martinicem.

Poznań 16 listopada.

(*) *Germania* stwierdza dziś, że wybór monsignora Stablewskiego na arcybiskupa gnieźnieńskiego, stał się *sui juris* przez najwyższą sankcyę Papieża i cesarza. Zaraz po przeprowadzeniu formalności procesu kanonicznego nastąpi prekonizacya i intronizacya. Proces ten odbędzie się w Monachium lub Wrocławiu. Naczelny organ centrum podaje obszerny życiorys naszego nominata, który dopełnić należy przedewszystkiem szczegółem, że X. Floryan Stablewski rodził się w mieście Wschowie. Dziad jego Józef był prezydentem trybunału w Warszawie, ojciec oficerem armii polskiej napoleońskiej. Matka, Emilia Kurowska, była córką radzcy sądu apelacyjnego i właściciela dóbr Pogorzeli. Stryj Erazm był król. szambelanem i posłem. Należał do plejady mężów Marcinkowskiego. Brat nominata służył jako kapitan w armii pruskiej.

Szczegóły studyów, duszpasterstwa i służby publicznej poselskiej są znane. *Germania* podnosi jego ugodowe usposobienie i że ono zaznaczyło się już za ministra oświecenia Putkammera, oczywiście wtenczas bez skutku. Dodać należy także, że w kołach katolików niemieckich wiadomość o nominacyi X. Stablewskiego, powitano bardzo sympatycznie, tak w Poznaniu, jak i na prowincyi.

Germania zaś tak kończy swe uwagi, wypowiedziane z powodu niewątpliwej dziś już urzędowej nominacyi: „X. Stablewski obejmuje trudny urząd; oby mu nikt nie utrudniał urzędu, który sam przez się jest dość trudnym — oby nie żądał od niego rzeczy, których obowiązkowy, a sprawiedliwy biskup spełnić nie może.“

Widocznie wiadome być muszą *Germanii* bliższe szczegóły o warunkach, jakie usiłowano zawarować w sprawie nominacyi. Sądzę, że przedwczesnem byłoby rozbierać punkt ten bliżej. Wszyscy tu nietylko cieszą się, ale i wierzą, że jeżeli kto, to właśnie X. Stablewski pod tym względem sprosta wymaganiom wiernego Kościołowi biskupa, prawidłowego poddanego cesarza, a zarazem polskiego duszpasterza najwyższego.

Spodziewać się także należy, że życzenie katolickiego organu, wyrażone w interesie powodzenia jego rządów duchownych, znajdzie także uznanie w różnych sferach społeczeństwa naszego, które nie zawsze czynnie umie i chce popierać tych, których popierać powinno.

Rada państwa.

Hr. Taaffe o panice giełdowej.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej przeciągnęło się prawie do godziny 6ej. Z telegramu wczorajszego wiadomo, że przedstawiciele wszystkich stronnictw i frakcyj parlamentarnych wystosowali umotywowane interpelacye do rządu w sprawie ogłoszonych przez *W. Tagblatt* Szepsa w d. 14 b. m. fałszywych, a wielce alarmujących pogłosek o audyencyi p. Jaworskiego u Cesarza, które to pogłoski wywołały niesłychaną na giełdzie panikę. Wszyscy interpelanci potępili bardzo surowo postępowanie pomienionego dziennika i wszyscy żądali, aby rząd przeprowadził odpowiednie dochodzenia i o ich rezultacie Izbę możliwie najrychlej zawiadomił.

Natychmiast po wniesieniu tych siedmiu interpelacyj, w czasie, gdy się toczyła w Izbie dyskusya nad etatem ministerstwa obrony krajowej, odbywało się posiedzenie Rady ministrów, które trwało prawie dwie godziny. Krótko przed godziną czwartą weszli ministrowie z hr. Taaffem na czele do sali parlamentu, a w Izbie zapanowało głębokie poruszenie, które jeszcze bardziej się spotęgowało, gdy zabrał głos prezes gabinetu hr. Taaffe, aby odpowiedzieć na postawione interpelacye. Posłowie ze wszystkich stron skupili się około foteli ministeryalnych, a wśród głębokiej ciszy złożył hr. Taaffe następujące oświadczenie:

„Na dzisiejszem posiedzeniu wys. Izby pp. posłowie Jaworski i tow., Dr Heilsberg i tow., Dr Kaizl i tow., bar. Morsey i tow., Dr Steinwender i tow., i Dr Lueger i tow. wystosowali do mnie, a także do J. E. p. ministra sprawiedliwości interpelacye, na które mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Rząd podziela oburzenie członków tej wysokiej Izby z powodu świeżo rozszerzonych sensacyjnych wiadomości i zaszłych manewrów giełdowych i potępia je z całą stanowczością. (Żywe oklaski). Celem dochodzenia tych zajść ustanowiła wiedeńska Izba giełdowa osobny komitet. Także c. k. prokuratorya państwa w Wiedniu prowadzi już w tej sprawie karno sądowe dochodzenia. (Oklaski). Rząd w swoim zakresie działania najusilniej poprze usiłowania ku zupełnemu wyjaśnieniu i ukaraniu wspomnianych zajść. (Żywe oklaski).

Ze względu na uczynione w kilku interpelacyach zapytanie co do *W. Tagblattu* oświadczam, iż dziennik ten nie jest tak zwanym dziennikiem półurzędowym, a mianowicie nie pobiera żadnego rodzaju subwencyj z funduszu prasowego, oraz, iż nie istnieją między rządem a *W. Tagblattem* tego rodzaju stosunki, o jakich interpelanci wspominali.“ (Żywe oklaski).

Dep. Dr Lueger wnosi, aby odpowiedź hr. Taaffego uczyniono przedmiotem dyskusyi i aby ta dyskusya odbyła się na jutrzejszem posiedzeniu.

Dep. baron Hayden wnosi, aby dyskusya odbyła się zaraz. Wniosek ten przyjęto.

Pierwszy głos zabrał dep. Lueger, który wyraził zadowolenie z powodu interwencyi prokuratoryi państwa w tej sprawie. Rzecz musi być dochodzoną *usque ad finem*. Nie jest to sprawa, obchodząca tylko *W. Tagblatt*. Stanowi ona część zabiegów pewnej międzynarodowej kliki, skierowanych ku temu, aby Austryę wpędzić do wojny z Rosyą. Zamięszanie rozpoczęło się w Paryżu. Trzeba tylko pamiętać o stosunkach *W. Tagblattu* do barona Hirscha, aby wszystko zrozumieć. Wszyscy panujący i ministrowie prześcigają się w zapewnieniach pokojowych, a właśnie naszemu Cesarzowi, Monarsze najbardziej pokojowego państwa podsunięto wojenne zamiary. Minister oświadcza, iż *W. Tagblatt* nie jest półurzędowym i nie pobiera żadnej subwencyi. Ale dziennikowi temu dozwolona jest sprzedaż jednostkowa. Nie jestem wielbicielem *N. W. Tagblattu* lub *Constitutionelle Vorstadt Ztg*, ale nasuwa się pytanie, dlaczego one tego nie mają. Kto przyzwala na taką sprzedaż? Rząd? Czyż prezes ministrów może zaprzeczyć, że pp. Szeps, Frischauer, Bechhöfer odbierają informacye? Każdy człowiek we Wiedniu jest tego zdania, iż dziennik ów jest półurzędowym, a mianowicie iż jest organem półurzędowym najzręczniej redagowanym. W mniejszym półurzędowym dzienniku znajduje się napomknienie, iż członkowie tej wys. Izby w tym manewrze giełdowym brali udział. Na to należy położyć główny nacisk, gdyby to prawdą było, wówczas niewątpliwie wszyscy przeciw temu zaprotestują, (żywe oklaski), aby ci panowie pozostali naszymi kolegami. Dotyczących można będzie wykryć. Także Salo Kohn skorzystał z tych manewrów. Prawdziwość tego twierdzenia przy ścisłem dochodzeniu da się skonstatować.

Wśród wielkiego naprężenia Izby zabrał następnie głos deput. Dr Biliński. Oświadczył on imieniem Koła polskiego, iż Koło prowadzić będzie dochodzenie bez względu na to, czy kto przez to poniesie szkodę; nakazuje to już wzgląd na uświęconą osobę Monarchy. Czy posłowie brali udział w tym manewrze giełdowym, tego mowca nie wie, ale w to nie wierzy.

O dalszym przebiegu dyskusyi otrzymujemy dziś następujący telegram:

Wiedeń 18 listopada. Po Bilińskim zabrał głos dep. baron Morsey, który dziękuje ministrowi za energiczne oświadczenie i wyraża nadzieję, iż rząd uczyni wszystko, aby wśród opinii publicznej uchylić podejrzenie, iż między rządem a *W. Tagblattem* istnieją jakiekolwiek stosunki.

Hr. Taaffe prostuje twierdzenie Luegera, jakoby *W. Tagblatt* otrzymał pozwolenie na sprzedaż jednostkową. Dziennik ten powstał z innego dziennika, który już pozwolenie to miał, wówczas nie było powodu do odmawiania mu tego pozwolenia. Odmówiono tego pozwolenia dziennikowi *N. W. Tagblatt*, gdyż umieszczał on inseraty niemoralne najgorszego rodzaju, które ciągnęły się przez całe tygodnie i miesiące. Od czasu jednak odebrania pozwolenia tego *N. W. Tagblattowi* i *Öst. Volks Ztg* nie odebrano, ani nie udzielono żadnemu dziennikowi tego rodzaju pozwolenia. Minister nie chce władzy w tym kierunku uczynić małostkowym środkiem policyjnym. *W. Tagblattowi* wytoczonem zostanie dochodzenie sądowe. Minister nie może przeszkodzić temu, aby i dziennikarze opozycyjni zgłaszali się do biura prasowego i otrzymywali tam informacye. *Tagblatt* jest w tej mierze traktowany na równi z innemi dziennikami. Co do twierdzenia, że dziennikarze przychodzą do biura ministra, aby „zaczerpnąć idei,“ to przypisywanie mu takiego zasobu idei może mu tylko pochlebiać. (Żywe oklaski).

Dep. Heilsberg oświadcza, że go deklaracye hr. Taaffego zadowolniły, żałuje tylko, że przeciw *Tagblattowi* nie wystąpiono sądownie już w dniu 14 b. m.

Dep. Lueger dziwi się nadzwyczajnej łagodności rządu w sprawie pozwalania na sprzedaż jednostkową i obstaje przy twierdzeniu swem, że *Wiener Tagblatt* pisany jest, jakby przez półurzędowego redaktora.

Dep. Kaizl nie jest zadowolony z drugiej części odpowiedzi hr. Taaffego i życzy sobie reformy w sprawie jednostkowej sprzedaży dzienników. Stronnictwo jego śledzić będzie ściśle cały przebieg tej sprawy.

Na zażalenie dep. Haucka, że prezes ministrów w odpowiedzi swej nie wymienił między interpelantami jego nazwiska, odpowiada Chlumetzky imieniem hr. Taaffego, iż w tej mierze zaszła pomyłka.

Na tem zakończono posiedzenie.

Wydział lekarski we Lwowie.

Lwów 16 listopada.

(✕) W zeszłym miesiącu doniosłem, że Najwyższem postanowieniem z dnia 25 października zezwolił Najj. Pan, aby w przypuszczeniu, że odpowiednie środki materyalne w drodze konstytucyjnej zezwolone będą, otwartym został z rokiem szkolnym 1894/5 na uniwersytecie lwowskim wydział lekarski i by stopniowo co roku był wprowadzany dalszy rok wykładowy, aż do całkowitego uzupełnienia wydziału.

W celu jak najrychlejszego doprowadzenia do skutku sprawy założenia tego wydziału, zobowiązał się Wydział krajowy do poniesienia z funduszu krajowego pewnych znaczniejszych ofiar. Mianowicie Wydział kraj. złożył rządowi deklaracyę, którą zobowiązał się przedłożyć Sejmowi na następnej sesyi wniosek, celem upoważnienia Wydziału krajowego do zawarcia z administracyą państwową umowy w sprawie zaprowadzenia fakultetu medycznego na tutejszym uniwersytecie. Wydział krajowy zobowiązać się ma na gruncie, należącym do ogólnego szpitala krajowego we Lwowie, wybudować kosztem funduszu krajowego dwa nowe pawilony na klinikę wewnętrzną i chirurgiczną, zamierzony zaś szpital położniczy rozszerzyć kosztem tegoż funduszu tak, aby obejmował także klinikę położniczą i ginekologiczną. Prócz tego zobowiązał się Wydział krajowy w głównym gmachu szpitalnym umieścić, przeprowadzając na koszt funduszu krajowego stosowną adaptacyę: klinikę chorób ocznych oraz klinikę chorób skórnych i wenerycznych.

Dla wszystkich powyżej wymienionych pięciu klinik dostarczy Wydział krajowy kosztem funduszu krajowego całe urządzenie wewnętrzne, jednakże tylko takie, jakie jest używanem w szpitalu krajowym. Koszta tego urządzenia nie mogą przekraczać sumy 20.000 złr. Wszystkie kliniki powyższe zupełnie urządzone odda Wydział krajowy na użytek fakultetu lekarskiego w czasie oznaczyć się mającym przez rząd po ogłoszeniu Najwyższego postanowienia, zaprowadzającego fakultet lekarski na uniwersytecie lwowskim, jednakże nie wcześniej, jak klinikę wewnętrzną i klinikę chirurgiczną dnia 1 kwietnia 1897, klinikę okulistyczną dnia 1 października 1897, klinikę położniczą i ginekologiczną, klinikę chorób skórnych i wenerycznych dnia 1 października 1898.

Skarb państwa nie nabywa jednak żadnego prawa własności gmachów i sprzętów, oddanych na użytek klinik. Każdy oddział kliniczny będzie zarazem oddziałem szpitala krajowego i podlegać będzie jako taki ogólnym normom i zarządowi szpitala, ustanowionemu przez Wydział krajowy, z uwzględnieniem wszakże wymagań nauki klinicznej. Profesorowie, kierujący klinikami, będą zarazem bezpłatnymi prymaryuszami na tych klinikach, jako na oddziałach szpitalnych. Profesorom klinicznym służyć będzie prawo wybierania chorych do swoich oddziałów klinicznych ze wszystkich innych oddziałów szpitalnych, o ile chory temu się nie sprzeciwi.

Koszta zwykłego utrzymania gmachów i ich wewnętrznego urządzenia, dalej koszta zwykłego szpitalnego utrzymania chorych na oddziałach klinicznych ponosić będzie fundusz krajowy. O ile koszta te utrzymania chorych ze względu na potrzeby nauki uniwersyteckiej przekraczać będą obowiązującą normę szpitala, nadwyżkę tę pokrywać będzie skarb państwa.

Gdyby na fakultecie lekarskim inne kliniki, mianowicie: klinika laryngologiczna, klinika chorób uszu i chorób nerwowych miały być zaprowadzone, Wydział krajowy zobowiązał się pomieścić je w gmachu szpitala krajowego na podstawie osobnego układu z administracyą państwową zawrzeć się mającego, w myśl zasad, przyjętych w obecnej umowie.

Skarb państwa do kosztów budowy i adaptacyj powyżej wymienionych, przyczynić się ma subwencyą 150,000 złr., płatną w trzech ratach rocznych po 50,000 złr. Pierwsza rata przypadnie na rok, w którym Wydział krajowy rozpocznie budowę pawilonów klinicznych.

Ponieważ, według przybliżonego obliczenia, ciężary, jakie Wydział krajowy przyjął na kraj, spowodują wydatek przeszło 350,000 złr. wynoszący, a skarb państwa przyczyni się do pokrycia tych wydatków subwencyą w kwocie 150,000 złr., przeto zobowiązania Wydziału krajowego wymagać będą nakładu w kwocie przeszło 200,000 złr. Oczywista, przyjęcie na kraj tego zobowiązania zawisłem jest jeszcze od zezwolenia Sejmu. Przypuszczać jednak można, że Sejm, domagając się od lat tylu uzupełnienia tutejszego uniwersytetu fakultetem medycznym, nie cofnie się obecnie przed tą konieczną ofiarą. Wydział krajowy, zanim złożył powyższą deklaracyę, przeprowadził poprzednio z rządem pertraktacye, których wynikiem była konieczność poniesienia tych ofiar ze strony kraju, jeśli się nie chciało narazić całej sprawy na dalszą odwłokę.

KRONIKA.

Kraków 18 listopada.

— **Marszałek krajowy ks. Sanguszko** wyjechał ze Lwowa do majątku swego Gumniska pod Tarnowem; z powrotem we Lwowie spodziewany jest około niedzieli.

— **W kościele PP. Karmelitanek** na Wesołej rozpocznie się dnia 22 b. m., t. j. w niedzielę, jako w 300-letnią rocznicę śmierci św. Jana od Krzyża, pierwszego Karmelity bosego, trzydniowe nabożeństwo, połączone z nadanym od Ojca św. Leona XIII odpustem zupełnym.

— **Konferencye rekolekcyjne** X. St. Załęskiego dla pań odbędą się, jak lat ubiegłych, w kościółku PP. Felicyanek na Smoleńsku w następującym porządku: Dnia 1 grudnia o godz. 3 konferencya wstępna; dnia 2, 3 i 4 grudnia o godz. 9 Msza św., po niej konferencya I, po południu o godz. 3 konferencya II. Wstęp za bezpłatnemi biletami, których dostać można w księgarni p. Krzyżanowskiego i w składzie p. Zajączkowskiego (Plac Maryacki, l. 8). — W kilka dni później, mianowicie w dniach 9, 10 11 i 12 grudnia o godz. 5 wieczorem odbędą się nauki rekolekcyjne dla pp. nauczycielek prywatnych i szkół publicznych w kaplicy PP. Urszulanek przy ul. Starowiślnej, którym przewodniczyć będzie X. superior Jackowski.

— **Wydział krajowy** — jak się dowiadujemy — odstąpił od projektu ustanowienia posady stałego zastępcy prymaryusza w oddziale III szpitala krakowskiego. O projekcie tym donosił w swoim czasie nasz korespondent lwowski.

— **Jubileusz Towarzystwa muzycznego.** Nabożeństwo jubileuszowe, zapowiedziane na dzień św. Cecylii, odbędzie się w kościele N. Panny Maryi o godz. 12 w południe. Jak już donosiliśmy, śpiewać będzie chór Towarzystwa.

Komitet jubileuszowy wydaje pismo pamiątkowe, które rozdane będzie między publiczność na koncercie jubileuszowym. Przypominamy, że tenże odbędzie się w poniedziałek dnia 23 b. m. w sali „Sokoła“ z udziałem Szlezygierówny i Jeromina. Bilety po cenie 1 złr. za krzesło, 40 ct. za wstęp, sprzedaje dla członków kancelarya Towarzystwa; dla innych osób po cenach podwójnych księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Uczta jubileuszowa odłożoną została na sobotę d. 28 b. m. i odbędzie się w salach Towarzystwa (ul. św. Tomasza 32). Komitet, upraszając o wczesne zgłoszenia, przyjmuje udziały (po 3 złr. od osoby) za pośrednictwem kancelaryi Towarzystwa.

— **Z „Sokoła.“** Przypominamy, że pojutrze, t. j. dnia 20 b. m. odbędzie się w „Sokole“ wieczorek gimnastyczno-wokalny dla członków Towarzystwa i ich rodzin (afisze na rogach ulic nie będą rozlepione). Ceny są bardzo przystępne, gdyż wynoszą: krzesło 30 ct., miejsce stojące 15 ct., li dla opędzenia kosztów. Po wieczorku odbędzie się w sali ćwiczeń zebranie towarzyskie. Członkowie, posiadający strój sokoli, wystąpią w takowym. Bilety na wieczorek zakupuje się przy wstępie na salę. Garderoba bezpłatna.

— **Z teatru.** We wczorajszem przedstawieniu *Słodkiej trucizny* rolę pani Kloci grała panna Koźmin w miejsce pani Siennickiej, której przeszkodziła niedyspozycya. Jest rzeczą wątpliwą, czy sympatyczna artystka będzie mogła jutro wystąpić w zapowiedzianym *Klubie kawalerów*. W każdym razie niedyspozycya jest przemijająca i jest wszelka nadzieja, że za kilka dni p. Siennicka będzie mogła ukazać się na scenie. W *Klubie kawalerów* jutro w roli Motylińskiego wystąpi po raz pierwszy p. Siemaszko. Dawniej tę rolę grywał p. Konopka.

— **Na wystawę zjedn. Tow. Przyj. Sztuk pięknych** nadeszły: Fałata „Widok górski, akw.; Jezierskiego „Rusinko“; Koniuszki „Kronikarz“; Littrow Leoni „Rybacy“; Rauchingera „Włoszka“; Stasiaka „Godzinki Twardowskiego“; Trojanowskiego „Arabska ulica w Algierze.“

— **Zaćmienie księżyca.** Rzadko kiedy widzieć można w naszych stronach i w tych zazwyczaj mglistych o tę porę nocach, zjawisko zaćmienia księżyca w całym swoim tak długim, bo 3½ godz. trwającym przebiegu tak pięknie, jak przedwczorajszej nocy. Zawody w tym względzie z powodów atmosferycznych znane są dobrze i pamiętne astronomom, bo się zbyt często zdarzają, a z powodu nich idą na marne przygotowawczą prace i nadzieje, jakie nauka do tych zjawisk nawiązuje. Tak np. stało się z ostatniemi przedtem dwoma również całkowitemi zaćmieniami księżyca, jakie miały miejsce dnia 4 października 1884 28 stycznia 1888, które przy zupełnie pochmurnem niebie u nas widziane, a przynajmniej obserwowane być nie mogły.

Przedczorajszy wieczór natomiast był piękny w całem znaczeniu słowa. Już od zachodu słońca świecił przy nader czystem i spokojnem powietrzu księżyc na pełnem niebie w pełni swego łagodnego światła, jak gdyby się spodziewał, że będzie tym razem jedynym przedmiotem uwagi wielu ócz i lunet, nań zwróconych. W miarę nadchodzenia krytycznej dlań chwili, zaczęły około północy podnosić się od dołu do góry gęste mgły, które próbowały odebrać nadzieję sprawdzenia teoryi i rachunków. Z tem wszystkiem jednak można jeszcze było lunetą bez trudności zaznaczyć chwilę dotknięcia się zachodniego brzegu tarczy księżycowej z przekrojem cienia przez ziemię rzuconego, a na jego drodze leżącego, czyli chwilę wejścia księżyca w stożek cieniowy; był to wogóle początek całkowitego zaćmienia, 4½ minut przed północą. Wkrótce po północy mgły dosięgły aż do księżyca, a choć go zupełnie zakryć nie zdołały, to przecież nie wiele dawały nadziei na poprowadzenie dalszych obserwacyj i widzenia innych szczegółów tego zjawiska. Tym razem jednak w niespodziewany sposób ustępstwo księżycowi one zrobiły, bo już około 1 godz. w nocy zaczęły niknąć i odsłaniać na niebie gwiazdy, a z niemi i księżyc, który przez ten czas werżnął się już głęboko w cień ziemski. O godzinie 12 m. 57 przy zupełnie pogodnem napowrót niebie, była już cała tarcza księżycowa cieniem pokryta, czyli był to początek zupełnego zaćmienia, które jako takie, trwało do godz. 2 m. 20 i widzialnem było już bez żadnych przeszkód aż do końca, t. j. aż do chwili zetknięcia się wschodniego brzegu tarczy księżyca z przekrojem cienia, czyli aż do chwili wysunięcia się jego z tegoż cienia, co nastąpiło o godzinie 3 minut 22 nad ranem.

Wobec korzystnych warunków atmosferycznych, obserwacye tego zjawiska, polegające na wyznaczeniu co do czasu 4 głównych faz, t. j. początku i końca wogóle, jakoteż początku i końca zaćmienia zupełnego, mogły być z możliwą dokładnością wykonane. Pożytki otrzymane ztąd dat są ważne. Ponieważ bowiem zjawisko to we wszystkich swoich fazach i wszędzie, gdzie tylko księżyc nad horyzontem się znajduje, o jednej i tej samej chwili jest widoczne, służyło ono więc zawsze, obok innych na to sposobów, do wyznaczenia długości geogr. tych miejsc na ziemi, które takich dat dostarczyć były w stanie, gdyż z różnicy czasów lokalnych, otrzymanych przez obserwacyą tych faz w różnych miejscowościach, da się łatwo obliczyć różnicę ich południków, a tem samem i ich długości geogr. Dzisiaj w tym i w innych jeszcze naukowych celach materyał obserwacyjny bywa znacznie zwiększony, a mianowicie obliczone bywają naprzód dla kilkudziesięciu gwiazd drobnych, w pobliżu księżyca się znajdujących, chwile, w których te gwiazdy przezeń zakryte zostają, czyli w których one pod księżyc się chowają i z pod niego wychodzą; otrzymane ztąd daty obserwacyą do dalszego użytku bywają stwierdzane.

Ogólny widok tego zjawiska, można powiedzieć, był piękny a poważny. Już przed początkiem zupełnego zaćmienia zachodnia część księżyca pokryła się barwą czerwono-miedzianą, która, wzmagając się w swej sile coraz więcej, w czasie całkowitego zaćmienia słabszym oczom nie dozwalała księżyca niemal odszukać na niebie, w lunecie zaś zasłaniała silnie jego brzegi i z trudnością tylko dozwalała rozpoznać szczegóły

topograficzne jego powierzchni. W tym czasie, tj. przez jednę godzinę i 22 minuty, zupełna ciemność, jak na nowiu, zapanowała do około, a gwiazdy swem jaskrawszem w tej chwili światłem zdawały się urągać temu dumnemu ze swej pozornej wielkości towarzyszowi ziemi naszej. Szczególniej zaś uroczą była chwila końca zupełnego zaćmienia, gdy pierwszy rąbek wyzwolonego z cienia światła księżycowego błysnął na zamoruszonej jego powierzchni, i który powiększając się odtąd coraz więcej, wlewał dalej życie w to obumarłe momentalnie ciało. Była to jakby chwila ocknięcia się że snu ciężkiego, świadcząca o niespożytej nigdy piękności odwiecznych cudów bożych.

Wierzbicki.

—**Walne zebranie** członków Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 3 po południu w sali radnej Magistratu krakowskiego. Porządek dzienny jest następujący: 1) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; 2) sprawozdanie z czynności wydziału i obrotu funduszów za czas od 1 stycznia 1886 r. do ostatniego grudnia 1890 r.; 3) wybór członków wydziału; 4) wnioski i interpelacye członków. Wydział uprasza o liczne zebranie członków. Nie można wątpić, że odpowiedzą oni temu zaproszeniu i przybędą licznie na zebranie stowarzyszenia, które ma tak piękne cele. Pora zimowa zwróci pamięć członków na ubogą dziatwę, którą się stowarzyszenie opiekuje i będzie dla nich zachętą do przybycia na walne zgromadzenie.

— **Wyjaśnienie.** Otrzymujemy następujące pismo: Korespondent krakowski do *Kuryera Warszawskiego* Nr 309 z 8 b. m. wyprowadza z mojego Sprawozdania, złożonego przed wyborcami dnia 29 października b. r. w Wadowicach, z czynności w Radzie nadzorczej Tow. wzaj. ubezp. — zanadto daleko idące wnioski, które, gdyby nie zostały odparte, zdolneby były poniekąd zachwiać zaufanie do samej instytucyi. Fundamentem każdej instytucyi finansowej jest wiara w nią i zaufanie, jakie kraj w niej pokłada. Osłabiać zaufanie do instytucyi jest podważaniem jej fundamentów.

Chcąc w interpretacyach mojego Sprawozdania uchylić możliwe zboczenia i chcąc Sprawozdanie moje sprowadzić do właściwej miary i nadać mu kierunek, jaki, pisząc je, nadać mu zamierzałem — winien jestem uzupełnić takowe następującem wyjaśnieniem:

Towarzystwo wzaj. ubezp. jest instytucyą do szpiku kości naszą, którą kraj ze siebie wyłonił i z której możemy być dumni! — jest instytucyą nad wyraz zbawienną i nad wyraz wpływową. Wiadomą jest rzeczą, że w całej naturze — wre walka! wre między ludźmi, wre w instytucyach i w ciałach parlamentarnych. Walka jest prawem natury i walka jest — życiem. Nie byłoby walki, gdyby nie było podziału walczących na obozy. W łonie Rady nadzorczej, ja, przyłączyłem się do obozu, który stanął wobec Dyrekcyi na stanowisku opozycyi i krytyki. Obóz przeciwny był wyrozumiałym i pobłażliwym. Nam zarzucono: że jesteśmy czynnikiem ujemnym i rozkładowym; że burzymy, ale nic nie stawiamy; że tworzymy opozycyę *quand même;* że ukrytym naszym celem jest przeniesienie siedziby Towarzystwa do Lwowa! itd. Te zarzuty zmusiły mnie do otwarcia przyłbicy i do wystąpienia w obronie zasad, które wyznaję, i w obronie kierunku, który obrałem. Każda instytucya, choćby najpotężniejsza, jest prowadzoną przez ludzi — a ludzie, choćby na najwyższym piedestale stojący, są zawsze ludźmi i nie są nieomylnymi.

Wytknąłem usterki Dyrekcyi, ale oświadczam, że takowe nie są — niebezpieczne, bo władza kontrolna Rady nadzorczej, Rady, powstałej z wyborów w całym kraju — stoi na straży i strzeże wykolejenia — a w łonie Rady nadzorczej wyrazem tego kierunku jest grupa opozycyi i krytyki. Chciałem wykazać, że opozycya i krytyka mają racyę bytu zawsze i wszędzie, a temsamem i w łonie Rady nadzorczej. Tyle chciałem wykazać, ale ani krok więcej. Prędzejbym się dał w kawałki porąbać, zanimbym przyłożył świętokradzką ręką siekierę do instytucyi narodowej i pomnikowej! Instytucya nasza rozwija się normalnie i prawidłowo! Usterki, jakie wytknąłem, są w porównaniu do rozmiarów instytucyi — bagatelne! Dyrekcya, w zasadniczem działaniu, zasługuje na pełne zaufanie Rady nadzorczej i na pełne zaufanie kraju!

Tomice, dnia 16 listopada 1891 r.

Aleksander Gostkowski,
członek Rady nadz. Tow. wzaj. ubezp.

— **Kronika policyjna.** Policya przytrzymała niebezpiecznego złodzieja, Jana Mastalskiego, przybierającego nazwiska Datki i Tenczyńskiego, który dopuszczał się kradzieży garderoby, a ostatniemi czasy spełnił znaczniejszą kradzież garderoby na 200 złr. przeszło u p. Juliusza Barucha w Podgórzu.

— **Uroczystość jubileuszu Dra Oskara Widmana,** prymaryusza w szpitalu powszechnym we Lwowie, odbyła się wczoraj tamże. Dr Widman jest jedynym lekarzem, który 25 lat bez przerwy jest czynnym w szpitalu; to też koledzy jego i Towarzystwo lekarskie pośpieszyli ze złożeniem najgorętszych swych życzeń szan. jubilatowi. Gdy zebrani w znacznej liczbie lekarze otoczyli kołem Dra Widmana, pierwszy przemówił Dr Wiktor Opolski imieniem prymaryuszów szpitala, podnosząc niepomierne zasługi jubilata na polu lekarskiem, jego cichą pracę i przyjemny jego stosunek do kolegów-lekarzy. Następnie imieniem Towarzystwa lekarskiego przemawiał Dr Ziembicki (jun.), a imieniem sekundaryuszów i praktykujących lekarzy szpitala, Dr Krzyżanowski. Jubilat serdecznie podziękował za tę miłą, pełną ciepła owacyę, usprawiedliwiając się, że, jeśli nie takim był, jakim chciał to wina w tem jego cierpień fizycznych, a ztąd i moralnych. Wieczorem urządzili nadto lekarze ucztę w kasynie miejskiem ku uczczeniu Dra Widmana.

— **Muzeum Zakładu Narodowego im. Ossolińskich** wzbogaciło się ostatniemi czasy cennemi dary, które na rzecz zakładu przeznaczył zmarły we Florencyi Julian Konstanty Ordon, mężny obrońca reduty. Składają je: Order *Virtuti militari,* zdobyty pod Ostrołęką; medal wojskowy włoski, *per l'Independenza e l'unita d'Italia*, za trzy kampanie; gwiazda turecka Medjidje za organizacyę artyleryi w pułkach kozackich sułtana, oraz inne odznaki, obrazy itp. Nadto dar ten zawiera zbiór dyplomów, nominacyj, atestatów, listów znakomitych osobistości, z któremi łączyły zmarłego bliższe stosunki, jak jenerałów: Bema, Dembińskiego, Kamińskiego, książąt Adama i Władysława Czartoryskich i wielu innych.

— **Przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych Tomasza Hofmokla z Mościsk do Dobromila, Henryka Janiszewskiego z Birczy do Budzanowa, Alojzego Brauna z Nadworny do Starej Soli, Tytusa Zajączkowskiego z Budzanowa do Halicza, Józefa Nemetza ze Skałatu do Nadwórnej, Aleksandra Męcińskiego ze Starej Soli do Jaworowa.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Buczyny, w powiecie bocheńskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Jak w Anglii umieją oceniać artystów,** świadczyć może ten szczegół, że Paderewski, który koncertował niedawno po dwakroć w St. James Hall w Londynie, otrzymał za te występy 1015 funtów szterlingów, tj. przeszło 12.000 złr.

— **Dalsze bankructwa i samobójstwa.** Dnia 12 b. m. zastrzelił się w Hildesheim bankier Meyer, właściciel firmy Emil H. Meyer, jeden z najbogatszych na pozór finansistów miasta. Przyczyną bankructwa są olbrzymie straty, poniesione w spekulacyach giełdowych.

— **Między ofiarami bankructwa** firmy Hirschfeld i Wolff w Berlinie znajduje się także — wedle dzienników berlińskich — profesor Robert Koch. Miał on podobno w banku tym bardzo znaczny depozyt.

— **Tajemnicza śmierć.** Z Kłajpedy donoszą dzienniki niemieckie, że znaleziono tam we czwartek zwłoki pewnego mężczyzny, który przybył z Ameryki i chciał jechać do Wilna dla odwiedzenia swoich krewnych. Kwota 5.000 rubli, którą zmarły miał przy sobie, zniknęła bez śladu.

— **Proces o potwarz.** P. Jan Jeleński, redaktor warszawskiej *Roli*, wytoczył proces redaktorowi *Ziarna* p. Janowi Korwin-Piotrowskiemu o obelgi i potwarz w druku. W jednym z numerów *Ziarna* ukazał się wiersz p. t. „Antysemitą, sylwetka z natury," podpisany przez p. Piotrowskiego, w którym mieszczą się wyrażenia obelżywe, jak: „brudny rubelmacher," „sławny szantażysta," „głupiec," „szubrawiec" itp., oraz zarzuty, uwłaczające honorowi p. Jeleńskiego, jakoto: że cieszy się, gdy które pismo upada; że służąc na kolei, obrzucił błotem zarząd i kolegów, że książki do swej czytelni zdobył w sposób nieprawidłowy, że się uchyla od słusznej odpowiedzialności za swoje czyny, że redakcye strzegą się z nim stosunku, że „nabił kabzę, łowiąc ryby w mętnej wodzie," że dużo różnych rzeczy można i trzeba o nim powiedzieć, aby położyć koniec jego zuchwalstwu itp. Pomimo, iż nazwisko p. Jeleńskiego nie było w wierszu owym wymienione, nie było dla nikogo wątpliwości, że mowa tam była o redaktorze *Roli*. Sprawa była przedmiotem rozprawy sądowej, która się odbyła we środę w warszawskim sądzie okręgowym; przewodniczył jej wiceprezes sądu Timanowskij. Oskarżonego bronił adwokat Szczekowski. Między świadkami występował redaktor *Gazety Polskiej* Dr Edward Leo. P. Piotrowski z powodu choroby nie stanął. Sąd wydał wyrok zaoczny, skazujący oskarżonego na dwa miesiące więzienia. Skazanemu służy prawo opozycyi do tegoż samego sądu, lub apelacyi do Izby sądowej.

— **Banda opryszków w Jassach**, składająca się z popa, dwóch żołnierzy, dwóch rzeźników i trzech chłopów, popełniła w ostatnich dniach kilka napadów rozbójniczych i morderstw, których ofiarą w centrum prawie miasta padła wdowa Helena Bogasz wraz z synem i żydówka, mieszkająca poza obrębem miasta. Do wykrycia sprawców przyczynił się pop pewien, na którego również zamach wykonali i któremu 100 frankówkę i dukata zabrawszy, ulotnili się. Tenże zapamiętawszy sobie seryę banknotu i znak szczególny na dukacie, uwiadomił o tem policyę, której udało się wyśledzić w lokalu publicznym żołnierza, będącego w posiadaniu zrabowanych pieniędzy. Aresztowany przyznał się do zbrodni i wydał wspólników, których następnie policya uwięziła.

— **Zabójstwo Seliwerstowa**, dotychczas jeszcze niewyjaśnione, stało w związku, jak donosi petersburski korespondent *Köln. Ztg*, ze znaną katastrofą pod Borkami. Seliwerstow miał tajną misyę wyśledzenia sprawców wykolejenia, którzy zdołali ujść z Rosyi niepostrzeżenie i schronili się w Paryżu. W chwili, kiedy Seliwerstow trafił na ślad prawdziwy i doniósł już nawet o tem do Petersburga, zamordował go tajemniczy Padlewski, uniemożliwiając dalsze dochodzenia i niszcząc wszystkie materyały, starannie przez jenerała zebrane.

— **Zamordowanie Crampela** i wycięcie jego towarzyszy jest już rzeczą pewną. Kanonik Hespers otrzymał w tej mierze najdokładniejsze relacye od świadków katastrofy.

— **Nekrologia.** W Jezierzanach obok Czortkowa zmarł Kazimierz Rosinkiewicz, długoletni rządca lasów książąt Sapiehów i właściciel Ziembówki. Pochodził on z Litwy (z rodziny szlacheckiej na Rosieniach), zkąd dzieckiem jako sierota uwięziony został. Półwiekowa jego praca odznaczała się gorącym patryotyzmem dla kraju i miłością bliźnich. Był długie lata członkiem Rady powiatowej borszczowskiej i brał czynny udział w każdej pracy krajowej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 19 b. m.: (piąte czwartkowe przedstawienie) *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 21 b. m.: Po raz pierwszy: *Kuzynek*, komedya w 1 akcie Michała Bałuckiego; po raz pierwszy: *Schadzka,* komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; po raz pierwszy: *Pierwszy bal*, komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego i po raz pierwszy: *Bonuś prezesem*, komedya w 1 akcie Ryszarda Ruszkowskiego.

— Dnia 17 listopada pochmurno, wieczorem mały deszcz; termometr od +0·2 doszedł do +6·0 C. Barometr zaczyna opadać; o godzinie 7ej rano dnia 18 listopada stan jego był 739 9 mm., termometru +4·4 Cels. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 19 listopada: św. Elżbiety i Placydy.

Sprawy sądowe.

Kraków 18 listopada.

(*Zbrodnia nadużycia władzy urzędowej i współwina w tejże zbrodni*).

Odczytanie aktu oskarżenia ukończone zostało dzisiaj o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem, poczem p. prokurator Doliński postawił wniosek na odroczenie rozprawy z powodu niestawienia się oskarżonego Mamockiego.

Imieniem obrony sprzeciwił się wnioskowi prof. Dr Rosenblatt, albowiem obwinieni już od lat 6 pozostają pod śledztwem, wytoczono im bowiem śledztwo skarbowe i karne, dalej już roku zeszłego toczyła się przeciwko nim całomiesięczna rozprawa, przy której zostali uwolnieni, wreszcie obecnie przybyli z odległych stron kraju na rozprawę, więc mają prawo żądać ostatecznego zakończenia takowej.

Imieniem trybunału ogłosił przewodniczący p. radca Wolff uchwałę, postanawiającą nie odraczać rozprawy, wskutek czego p. prokurator Doliński zastrzegł sobie zażalenie nieważności.

Rozpoczęło się przesłuchiwanie od obwinionych funkcyonaryuszów skarbowych; pierwszy składał zeznania p. Jan Trąbka, suspendowany respicyent straży skarbowej.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 17 listopada.

(:) Stosownie do powziętej uchwały udało się w południe prezydyum Izby giełdowej w deputacyi do ministra skarbu Dra Steinbacha. Prezydent Izby p. Miller v. Aichholz omawiał zajścia na giełdzie w dniu 14 b. m. i wyraził prośbę, aby zajścia te uczyniono przedmiotem sądowego dochodzenia. Minister podzielał oburzenie Izby giełdowej, wyraził zadowolenie, iż Izba, o ile to leży w jej zakresie działania, zarządziła ścisłe dochodzenia, a niewątpliwie także nastąpi śledztwo sądowe. Minister zauważył, iż w razie śledztwa będzie mógł mieć zastosowanie nietylko § 308, ale także i inne paragrafy ustawy karnej.

Giełda dzisiaj dopiero zaczyna na seryo przychodzić do siebie. Najlepszym objawem uspokojenia jest ponowne pojawienie się kapitalistów prywatnych, jako nabywców walorów giełdowych. Uspokojenie się giełdy jest tem więcej pocieszające, iż zresztą normalne warunki giełdowe nie były zbyt korzystne. Mianowicie niesprawdzenie się pogłoski o obniżeniu ceł zbożowych niemieckich działało niezbyt zachęcająco. Mimo to zwyżka była widoczna i prawie powszechna. W pierwszej linii renty podniosły się, ale także na papierach instytutów przemysłowych i transportowych (akcyach kolejowych) znać było orzeźwienie. W kierunku zniżki działały, prócz sprawy ceł, także niepomyślne wieści z giełd: paryskiej i berlińskiej.

Wiedeń 16 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1022, węgierskich 2602, niemieckich 1616 — razem 5240 sztuk.

Płacono za galic. stajenne 60—61—67 złr., węgierskie 52—56—60—64—65 złr.; niemieckie 54—60—62—65—67 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Kontumacyjny targ na galicyjską nierogaciznę.

Wiedeń 17 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono 4060 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 27—30—34 35 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 listopada. (Z Izby deputowanych). Izba obradowała dzisiaj nad projektem ustawy o upaństwowieniu kolei Karola Ludwika.

Vaszaty niema nic do zarzucenia upaństwowieniu tej kolei, zapytuje jednak, dlaczego w swoim czasie nie upaństwowiono kolei Północnej. Mowca wnosi, aby czeską kolej zachodnią upaństwowiono po wygaśnięciu koncesyi.

Minister handlu podnosi, że przez upaństwowienie kolei Karola Ludwika spełnia rząd życzenie Rady państwa i Sejmu galicyjskiego. Projekt uwzględnia w równej mierze interes państwowy i słuszne żądania akcyonaryuszów. Z dniem 1 stycznia 1892 zaprowadzoną będzie na kolei Karola Ludwika taryfa osobowa kolei państwowych, zaś taryfa towarowa dopiero z dniem 1 lipca 1892 r., gdyż zrównanie tej ostatniej taryfy natrafia na liczne trudności techniczne. Minister zastrzega się bardzo stanowczo przeciw zaczepkom z powodu odnowienia koncesyi kolei północnej. Minister wyjaśni przy stosownej sposobności powody, dla których zamierza dochody z kolei Karola Ludwika obrócić w pierwszej linii na pomnożenie parku kolejowego. Zastosowanym będzie przytem ten sam sposób postępowania, co przy upaństwowianiu kolei arcyks. Albrechta. (Żywe oklaski).

Schaup pragnie wprowadzenia do projektu postanowienia, iż zapasy kolei mają być przeznaczone na cele inwestycyj na liniach tejże kolei. Mowca żąda, aby w tej mierze od roku 1893 rząd odnosił się do Izby o przyzwolenie w budżecie na używanie tych zapasów.

Po końcowem przemówieniu Bilińskiego uchwaliła Izba przejść do dyskusyi szczegółowej i przyjęła artykuły 1 i 2 bez dyskusyi, a artykuł 3 z poprawką Schaupa, poczem przyjęto dalsze artykuły, a następnie uchwalono całą ustawę w 2 i 3 czytaniu.

Wiedeń 18 listopada. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej zakończyła dyskusyę ogólną nad budżetem ministerstwa wojny. Minister wojny udzielił w porozumieniu z prezesem ministrów węgierskich wyjaśnień w sprawie Uzelacza i usprawiedliwiał przeniesienie 79go pułku piechoty do Rieki względami na możliwie największe ułatwienie mobilizacyi. Co do zażaleń na niejednostajność postępowania komisyj przy egzaminach jednorocznych ochotników zauważył minister, że nie może być odpowiedzialnym za subjektywne różnice w pojmowaniu regulaminu egzaminacyjnego. Co do znanej broszury, żądającej pomnożenia wydatków na armię austryacką, oświadcza minister, że broszury tej ani nie pisał, ani nie zamawiał. Cyfry przedłożonego budżetu są też nieporównanie mniejsze od cyfr zawartych w broszurze. Obowiązkiem ministra jest starać się o to, aby armię postawić na możliwie najwyższym stopniu gotowości do boju. Położenie finansowe państwa określa, co w tej mierze da się osiągnąć.

Budżet ministerstwa wojny przyjęto w ogólnej dyskusyi.

Wiedeń 18 listopada. Komisya finansowa delegacyi węgierskiej przyjęła budżet wspólnego ministerstwa skarbu, tak w ogólnej, jak i w szczegółowej dyskusyi.

Wiedeń 18 listopada. Deputowany Karol Hielle, fabrykant w Schönlinde, który jeszcze wczoraj przed południem był na posiedzeniu Izby, zmarł po południu tknięty apopleksyą.

Wiedeń 18 listopada. Biuletyn poranny o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii brzmi: Po spokojnie przebytej nocy ogólny stan zdrowia rano dobry, stan sił zadowalniający. Poranne obniżenie się gorączki doszło do 36·9.

Wiedeń 18 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał naczelnikowi powiatowej dyrekcyi skarbu w Kołomyi Maksymilianowi Ludwigowi z powodu przeniesienia go w stan spoczynku, order korony żelaznej trzeciej klasy.

Minister skarbu zamianował starszych kontrolorów głównego urzędu podatkowego Kornela Zaroffego w Tarnowie i Emanuela Simona w Brodach, dalej poborców podatkowych Wiktora Rosenfelda w Wadowicach, Rajmunda Sienickiego w Wieliczce, Antoniego Gałuszkę w Białej, Stefana Długosza w Stryju, Józefa Medyńskiego w Drohobyczu i Jana Pleszowskiego w Żółkwi starszymi poborcami podatkowymi dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Praga 18 listopada. Dzisiaj przed południem odbyło się konstytuujące posiedzenie czeskiej sekcyi rady kultury krajowej w obecności wszystkich prawie delegatów. Prezydent Lobkowicz miał mowę powitalną, którą obecni przyjęli oklaskami. Oświadczył on, iż wszyscy ci, którzy nad przyprowadzeniem do skutku ustawy o radzie kultury krajowej pracowali, pragną pojednania i zaprzestania bezowocnej walki na polu ekonomicznem. Delegaci młodoczescy zgłosili oświadczenie, iż w interesie swoich wyborców i gospodarstwa narodowego będą brali udział w obradach, przyczem jednak nigdy nie pozbędą się przekonania, iż przez nową instytucyę naruszoną została długoletnia i prawna jednolitość rady kultury krajowej.

Praga 18 listopada. Przy wyborach przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego i innych funkcyonaryuszów czeskiej Rady kultury krajowej zwyciężyli Młodoczesi. Młodoczescy kandydaci otrzymali 60—64 głosów, podczas gdy za Staroczechami padło 48—50 głosów.

Buda-Peszt 18 listopada. Książę prymas Vaszary przyjmował dzisiaj deputacyę duchowieństwa katolickiego. W przemówieniu swem oświadczył, że Papieżowi i królowi dotrzyma złożonej przysięgi. Wskazawszy dalej na zmiany na polu politycznem i kościelnem, dzięki czemu nikt teraz nie może rościć pretensyj do szczególnych przywilejów, zaznaczył arcybiskup, że i on od władzy państwa żąda tylko trzymania się zasady *suum cuique* i uważa, iż w interesie Kościoła niezbędnym jest pokojowy stosunek z władzą państwa, której on sam będzie wiernym i posłusznym aż do ołtarza; u stóp innego ołtarza, mianowicie ołtarza ojczyzny możemy wspólnie składać ofiary, oraz na polu miłości spotykać się i podawać sobie rękę.

Berlin 18 listopada. Przy wczorajszych wyborach do reprezentacyi miejskiej socyalni demokraci pozyskali trzy krzesła. Oprócz tego nastąpią dwa wybory ściślejsze pomiędzy liberalnymi a socyalistami.

Bern 18 listopada. Rada związkowa przedłożyła zgromadzeniu związkowemu projekt do zmiany konstytucyi w celu zaprowadzenia monopolu fabrykacyi zapałek.

Marsylia 18 listopada. Robotnicy w fabrykach zapałek strejkują i żądają wprowadzenia napowrót w użycie drzewa rosyjskiego, ponieważ francuskie jest trudniejszem do obrobienia.

Londyn 18 listopada. Biuro Reutera oświadcza, że nieuzasadnionem jest doniesienie *Standarda*, jakoby rokowania w kwestyi egipskiej miały być na nowo podjętemi. Ani Salisbury, ani Porta, nie wzięła inicyatywy w ponownem poruszeniu tej sprawy. Salisbury owszem odmówił żądaniu oznaczenia terminu rozpoczęcia rokowań względem ewakuacyi Egiptu.

Bruksela 18 listopada. Minister stanu Woeste ogłasza inspirowaną przez króla broszurę, energicznie zbijającą wszystkie pogłoski, podane przez dzienniki francuskie, jakoby król Leopold zawarł tajny traktat z Niemcami. Broszura wylicza rozliczne dokumenty i fakty, dowodząc, że Belgia zamierza utrzymywać przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami. Wszelkie zlanie się Belgii z jakiemkolwiek zagranicznem mocarstwem jest niemożliwe.

Bukareszt 18 listopada. Wczoraj w ministeryum spraw zagranicznych dokonano wymiany ratyfikacyj konwencyi, dotyczącej połączeń z kolejami węgierskiemi.

Na podstawie uchwały komisyi dla uzbrojenia wojska, polecającej zaprowadzenie karabinów Manlichera albo Mausera, rozpisało ministeryum wojny konkurs na dostawę stu tysięcy karabinów, przyczem Manlicher uczynił propozycye najkorzystniejsze.

Belgrad 18 listopada. Wiarogodne doniesienia z kraju stwierdzają wzmagającą się agitacyę w stronnictwie radykalnem przeciw gabinetowi Pasicza.

Konstantynopol 18 listopada. Marszałek Fuad-basza i tajny sekretarz sułtana Kiazim-bey wyjechali w sobotę do Liwadyi, ażeby cara w imieniu sułtana powitać.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	89 45	Anglobanki	— —
Renta austryac. srebrna	89 —	Uniony	— —
Renta austryac. 4% złota	107 50	Bankvereiny	— —
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 50	Akcye Länderbank.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	997 —	„ kol. Kar. Lud.	— —
„ kredytowe	265 —	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	118 40	„ „ połudn.	— —
Napoleony	9 40	Elbethale	— —
Dukaty	5 63	Nordbahny	—
Marki	58 15	Staatsbahny	— —
5% Renta węg. pap.	— —	Alpiny	— —
4% „ „ złota	— —	Akcye tytoniowe	— —
Losy prem. węg.	— —	Ruble	— —
Losy tureckie	— —		

Usposobienie giełdy:

Berlin 18 listopada.

Banknoty austr.	171 90	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	171 85	Akc. kol. Kar. Lud.	86 37
Banknoty ros.	191 50	„ austr. kred.	143 37
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	190 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	112 —
Marki niemieckie	57 60	58 20
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 50	90 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 40	92 10
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 60	98 30
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	95 —	97 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	98 70
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „	99 —	99 80
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 70	108 40
5% „ „ „ niepr.	100 40	101 10
4½% „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 —	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	306 —	310 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „	10 70	11 50
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 17 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	89 35	90 55
4⅖% „ srebrna	89 80	90 —
4% Renta złota	107 95	108 15
5% „ papier. nieopodatkow.	101 80	102 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 —	135 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 —	135 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 —	146 —
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 50
5% Renta węg. papierowa	100 45	100 65
4% „ „ złota	101 90	102 10
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	108 75	110 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	97 65	98 —
4½% „ „ „ z r. 1884	97 65	98 —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 50	92 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	145 50	146 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	269 50	270 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	310 25	311 25
Oesterr. Länderbank . . 200 „	184 75	185 25
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	998	1002
Unionbank . . . . . . 200 „	211 25	212 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 —	156 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	103 —	104 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 —	200 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2745	2760
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	202 75	203 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	171 50	172 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	234 —	235 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	268 25	270 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	81 —	81 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	196 —	197 —
„ Nord-Ost. . . . 200 „	195 75	196 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 25	117 25
4½% „ „ papier. 50 l.	100 —	100 60
3% „ „ Prem.	109 50	110 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 50	100 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 30	99 70
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	101 —
4% „ „	99 40	99 90
4% Węg. Banku hipot. prem.	112 25	113 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 50	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 80	99 40
„ „ Jarosław 300 „ „	94 25	94 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 —	83 —
„ nieopd. „ „ „	89 20	90 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	190 50	191 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	140 —	140 70
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 50	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 50	101 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 25	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	150 —	151 —
„ Węgierskie . „ 100	137 —	138 —
„ Tureckie . . fr. 400	26 —	26 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 50	6 90
Kredytowe . . . . . „ 100	183 50	184 50
Insbruku . . . . . „ 20	23 25	24 25
Krakowskie . . . . „ 20	22 20	22 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	53 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	16 60	16 90
„ „ węgierskie „ 5	10 40	10 80
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . . . . „ 42	61 —	63 —
Stanisławowskie . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20-frankówki	9 39	9 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 78	11 83
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	53 15
Rubel papierowy za 100 rubli	112 50	113 —

Lwów 17 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 30	101 —
5% „ „ „ prem.	107 70	108 40
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 20	94 90
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 50	98 20

Warszawa 17 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 65
„ „ „ „ V	— —	— —
4% „ likwidacyjne	— —	97 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 50
„ „ „ „ III	— —	100 50
„ „ „ „ IV	— —	100 —

Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau.

Od czasu swego istnienia zjednała sobie österr.-ungar. Finanz-Rundschau z powodu uznanego sprawozdania o wszystkich wypadkach na polu **targu pieniężnego i efektów,** ze szczególnem uwzględnieniem walorów odpowiednich do **lokacyj kapitałów,** szerokie koło czytelników. Jej godłem zostaje obecnie jak poprzednio: **bezstronność i objektywność.** Dotychczasowy wynik zachęca nas do pozostania wiernym temu programowi.
Zapraszamy wszystkich interesujących się wypadkami giełdowemi do przekonania się o prawdziwości powyżej powiedzianego przez sprowadzenie **Numeru na próbę.**
Abonament obliczony na szerokie koła jest nadzwyczaj tanim i kosztuje **rocznie** za 52 obszernych Numerów **jednego złr.**

Administracya österreichisch-ungarische Finanz-Rundschau w Wiedniu, I., Wallnerstrasse Nr. 11. (2558-1-6)

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, poleca płaszcze męskie jesienne z pelerynką, impregnowane i gumowe od 14 do 50 złr. (1994-12-)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała:

Kartki z życia modlitwy.

Cena 1 złr. 80 c.
Krytykę „Kartek z życia modlitwy“, **cena 20 c.**
i **Odprawę na krytykę** „Kartek z życia modlitwy.“
Cena 1 złr. i 80 centów.
(2583-1 6)

KSIĘGARNIA, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN.
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca:

Sierosławski Józef. „Zbiór Kolęd“, ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, zawiera: 1. Mędrcy świata mo narchowie. 2. Lulajże Jezuniu. 3. A wczora z wieczora. 4. Zagrzmiała, runęła. 5. Wśród nocnej ciszy. 6 Niepojęte dary. 7. Przybieżeli do Betleem. 8. Radujcie się bracia mili. 9. Cztery lata zawsze pasał. 10. W żłobie leży. 11. Anioł pasterzom mówił 12. Gdy się Chrystus rodzi. 13. Pasterze bieżeli. 14. Bóg się rodzi. 15. Cztery lata zawszem pasał. 16. Pasterze pośpieszają. 17. Christus natus est. 18. Dnia jednego o północy. 19. Pan z nieba i z łona. 20. Ach ubogi w żłobie. 21. Hej w dzień narodzenia. 22. Jakaż to gwiazda. 23. Dzisiaj w Betleem. 24. Pójdźmy wszyscy do stajenki. 25. Witajże witaj, ach narodzony. 26. Narodził się w stajni. 27. Słyszą z nieba muzykę. 28. Pasterze mili coście widzieli. 29. Bóg się z Panny narodził. Cena złr. 1 20.
(2587-1-5)

W dniu 26 listopada b. r.
odbędzie się o godz. 9 zrana w lokalu koszarów trębaczy (przy ul. Grodzkiej) **rozprawa ofertowa dotycząca dostawy mięsa dla garnizonu w Krakowie-Podgórzu** na rok 1892. (2613)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (2530 1-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

Zarząd dóbr Radziechowa

potrzebuje:

1) **Ekonomów** od 1go stycznia i 1go kwietnia 1892 r.;
2) **Pomocników gospodarczych** z ukończoną niższą szkołą rolniczą;
3) **Mierniczego** biegłego w pomiarach lasowych i polowych;
4) **Maszynistę** i **Kotlarza.**

Zgłoszenia wnosić należy pod adresem: **Zarząd dóbr Radziechowa,** poczta w miejscu.
Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. (2589-1-3)

ORYGINALNY FRANCUSKI
Cognac
kuracyjny, utrzymuje na składzie apteka „pod białym Orłem“ (2258-14-26)
A. Siedleckiego w Krakowie.

Kompot z czerwonych borówek
w najlepszym znanym gatunku, w cukrze smażony, wyborny, wysyła w 5 ko szklan. balonach (3¼ litra) opłatanych za **2 złr. 60 ct.,** opłatnie za zaliczką **W. Gottstein aptek. Schönbaoh b. Eg. Böhmen.** (2051-29-50)

Najlepsze i najtańsze opalanie
przez **słynnie znane**
regulac. piece do napełniania
firmy



R. Geburth,
c. k. nadwornego maszynisty,
Wien, VII., Kaiserstr. Nr. 71.
Emaliowane piece kaflowe, regulacyjne kominki, kuchnie, przenośne kaflowanie ścian.
Cenniki bezpłatnie.
(2030-23 27)

Nowości muzyczne.
JUŻ WYSZŁY
NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH oraz EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZ.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie.

Gall Jan. „Nie będę Cię rwała“, wiersz *Adama Asnyka*, na jeden głos z tow. fortepianu. Cena 50 ct.
Noskowski Zygmunt. „Perły Polskie“, Walce osnute na tle pieśni narodowych. Cena złr. 1·20.
Kordecki Jan. „Klub kawalerów,“ Kadryl. Cena 60 ct
Wroński Adam. „Kwiaty,“ Walce. Cena 1 złr.
„ „Hałaburda,“ Mazury. Cena 60 ct.
Do nabycia również w znaczniejszych księgarniach. (2596 1-5)

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co — 1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ.

Kalosze

rosyjskie w wielkim wyborze, po niskich cenach poleca (2452 5-2)
MAGAZYN
Br. BILEWSKICH w Krakowie,
obok kościoła N. P. M.

Kilkaset sztuk pięknych i racyonalnie wyprowadzonych **szczepów owocowych,** mam do pozbycia. Tylko wczesne zgłoszenia mogą być uwzględnione.
(2539-3-6) **Jan Różański w Bochni.**

Realność

Nowy Świat zwana, róg ulicy Zwierzynieckiej i Straszewskiego l. 16, naprzeciw plant po lewej stronie, z dużym ogrodem, dająca się na kilka parcel podzielić, jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość w handlu bławatnym **Józefa Neuwerta i Syna w Krakowie, Sukiennice Nr. 1.** (2490 3-6)

Najlepsze źródło sprowadzania bardzo łagodnego gruboziarnistego 91 r. rosyjskiego
kawioru 1 kilo 8 złr., ½ kilo 4 złr., za gotówkę lub za zaliczką.
L. Freund w Wiedniu,
(2033-20 53) **I., Herrengasse Nr. 10/c.**

Najlepsze czernidło w świecie!
FERNOLENDTA czernidło na buty
w Wiedniu
(fabryka założona 1835 r.)
To **czernidło bez oleju witryolejowego** nadaje **łatwo ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**
Wszędzie do nabycia!
[2225 29-52]

NA ZIMĘ!
ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** (2484-4-)
Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.



Jeżeli Pan cierpi na **gościec, reumatyzm,** ogólne **osłabienie nerwowe, newralgie, ischias** niedokł. **obieg krwi,** nerwowe **osłabienie żołądka, uderzenia do głowy, paraliż, bezsenność, bóle krzyża, pacierzowej kości,** wtedy **zażądaj** illustr. **broszury** o nagrodzonym **dyplomem honorowym** w Kolonii, Wels, Stuttgarcie złotemi medalami i we wszystkich państwach patentowanym **galwan. elektro-magnetycznie działającym** (2521 5)
aparacie do froterowania.
Broszura ta daje **wyjaśnienia** o skutku, zastosowaniu i **użyciu aparatu,** i jest do nabycia illustr. z opisem użycia **darmo** i **opłatnie** we fabryce wynalazcy
Th. Biermanns
w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

Blookera holland. Cacao

najlepsza marka, fabrykanci J. & C. Blooker w Amsterdamie (w Holandyi).

Prawdziwy za poręczeniem jest do nabycia we wszystkich znanych handlach towarów kolonialnych i łakoci. (2559 1 12)



Podczas Influencyi

i przeciw katarom płucnym, krtani i t. p. używaną najpowszechniej

WODĘ SELTERSKĄ

SZTUCZNĄ,
wyrabianą pod kontrolą Tow. lek. krak. i poleconą przez toż Tow.
wyrabia konc. Fabryka Wód mineral. sztucznych
K. RZĄCY i CHMURSKIEGO
w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 4.

Do nabycia częściowo w Krakowie w aptekach, w drogueryach, w handlu p. *Feintucha* i w lokalu fabrycznym.
Główne składy we Lwowie w aptekach pp. *Krzyżanowskiego, Ruckera* i *Wewiórskiego;* w Tarnopolu w aptece *Krzyżanowskiego.* (2588-1-3)
Na prowincyi przeważnie w aptekach.

Do opalania mieszkań zalecamy Szanownej Publiczności jako najpraktyczniejszy i najtańszy materyał opałowy

koks gazowy

po 55 ct. za centnar cłowy
(50 kilogr.)

z odwozem do domu w workach plombowanych.

Przy obecnych cenach opał koksem wypada **o 10% przeszło taniej jak węglem.** — Koksu można używać do wszelkich pieców żelaznych, kaflowych, murowanych, do ognisk kuchennych i t. p. — Nieznaczną przeróbkę w palenisku wykonywa Gazownia swoim kosztem i swoimi robotnikami, którzy na miejscu udzielają wskazówek i informują konsumentów i służbę.

Tylko koksem paląc, osiągnąć można trzy ważne w gospodarstwie domowem rezultaty:

ciepło, czystość i oszczędność.

Zamówienia kartką korespondencyjną o ile możności wcześnie nadsyłać należy — albo o dostawę z góry się ułożyć. — Przy zamówieniu przynajmniej pół wagonu (100 ctn. cłow.) cena zostaje zredukowaną na 50 centów za centnar (50 kilogr.) (2523-3-5)

Zarząd gazowni miejskiej w Krakowie.

20-letnie istnienie, tudzież mnóstwo świadectw, są najlepszemi dowodami licznych skutków



J. Paternossa
Kwintesencyi z korzenia łopianu
(naturalny środek leczniczy) do wytwarzania włosów i brody lub wzmocnienia osłabionych korzonków włosów. Cena flakonu **1 złr.** Tożsamo dotyczy **J. Paternossa** słynnego w świecie
wschodniego wyciągu z mleka różanego
(na piękność kobiet,) który uznany jest od wielu lat do zachowania cery i jako pewna pomoc wszelkim niedokładnościom cery, jak piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki, stłuszczenia itp., dlatego też znajduje się na każdej toalecie pięknych pań. Cena flakonu **1 złr.** Te szczególności **J. Paternossa,** które prawdziwe mają obok znajdujący się znak ochronny na flakonie, są do nabycia **w głównym składzie w Wiedniu:**
A. Stockinger, I., Spiegelgasse Nr. 8,
i w aptekach pp. **K. Wiszniewskiego** w **Krakowie, S. Ruckera** we **Lwowie, J. v. Török** w **Budapeszcie. J. Fürsta** w **Pradze, C. M. Jahnera** w **Temeszwarze, Széky Miklos** w **Kołoszwarze, K. v. Barcsay** w **Szegedynie, K. Sedlaka** w **Lincu.** (2021-9-10)

Originalna
Selterska-Woda (Nassau)

Naturalna woda zdrowia i stołowa pierwszego rzędu.
Do nabycia we wszystkich aptékach i składach.
Przestroga! Uprasza się wyraźnie żądać „Originalną Selterską“, i na to uważać aby kapsółka, wypalony **korek** i winietka oznaczenie: „**Original**“ nosiły.
(2413 6-12)

Dla PP. Posiadaczy książek!

Szafy na bibliotekę, trzy dębowe rzeźbione, (z tych jedna stosowna do gabinetu damskiego), jedna orzechowa ze szkłem matowem i dwie półki wiszące ładnie rzeźbione, czeskiej roboty, prawie nowe, do sprzedania. **Ul. Studencka l. 7, I piętro.** Oglądać można codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 11—2 i od godz. 3—5. — Tamże: **portyera** z tkaniny wschodniej w rodzaju vestibulum z pokryciem i podporami, **makata** na ścianę do łóżka, **skóra leoparda i umywalnia dębowa** z pięknym marmurem, wraz z szafą na bieliznę i suknie, wszystko dobrze zachowane. (2507-4-6)

ZARZĄD TOWARZYSTWA
Przyjaciół Muzyki Krakowskiej
„Harmonia“
ma zaszczyt Szan. Obywatelom oznajmić, że z dniem dzisiejszym **dostarcza dla zabaw domowych, wesel, balów publicznych, narodowych obchodów, kapelistów,** zacząwszy od fortepianu ze skrzypcami, sekstetu, aż do całej harmonii, tak na rzniętych, jak i na dętych instrumentach. (2548-2 3)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej
w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3,
poleca: **Francuzkę** z muzyką (bonne supérieure) z świetnem poleceniem, — **kilka nauczycielek Francuzek** z dyplomami, z niemieckim i muzyką, — **Nauczycielkę Polkę** z wyższem wykształceniem, posiadającą języki: francuski, angielski i niemiecki, oraz muzykę doskonale, ma chlubne polecenia, — **Kilka bon Niemek Fröblówek.** (2498 4-4)

BEZ BLAGI!
Największy wybór fortepianów, pianin i fis-harmonij
W SKŁADZIE FORTEPIANÓW
Jana Mattus Kordeckiego
w Krakowie,
ulica św. Anny (hotel Victoria).
Sprzedaż, zamiana, wynajem,
CENY BEZKONKURENCYJNE.
Przy odpowiedniej gwarancyi daję każdemu na raty.
Przy cenach sprzedaży na raty **dolicza** się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i **uczciwy** zrozumie tego legalną potrzebę bez blagi. (2479-7-10)



Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Opawie.
Cenniki darmo. (2341 5)

Przyrządy fotograficzne
oraz
krakowskie ubranie

SĄ DO SPRZEDANIA
w **Podgórzu** przy Krakowie, Rynek targowy Nr. 59. (2549 2-3)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (2101-31-)
Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Czysto lniane **płótna korczyńskie,** wyrób krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa i. t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. (2179 17-)
Wł. Gonet w Korczynie ad Krosno.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2257-24-60)

Z powodu rozszerzenia przedsiębiorstwa — **jest tanio do sprzedania parowa maszyna leżąca,** systemu Wolfa, siła 45 koni, obecnie w ruchu. — **Tyczyn, młyn parowy.** (2529-4 6)

Sklepy do wynajęcia

przy ulicy Starowiślnej, w domu pod Nr. 1, naprzeciwko nowej poczty. — Bliższa wiadomość w **Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu.** (2512 3-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2391-123-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.



Na sezon zimowy
poleca wielki wybór **czapek** futrzanych i sukiennych, **butów** z filcu „Halina“, jakoteż **kapeluszy** do polowania i do podróży (2453 8 15)
L. Hochstim
w Krakowie.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·14	„ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej,
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 m., od czasu lwowskiego o 36 m., od czasu wiedeńskiego o 6 m., od czasu budapeszteńskiego o 16 m. i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-19-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*